

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

¶ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ¶
1 strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt.
Nekrologi 30 " " " "
Nadesłane po tekście 30 " " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
¶ za firm zagranicznych o 100 procent drożej ¶

P. Grabski pod śledztwem

Sensacyjny wniosek posła Byrki

P. P. S. woli obecny rząd zły, niż ten, jaki obecny sejm mógłby wyłonić

Gwałtowny atak p. Strońskiego na min. Skrzyńskiego

Wrażenia ogólne

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu rozwinęła się w całej okazałości dyskusja nad programem rządu. Mówcy stawiali kropki nad „i”.

Pos. Byrka w imieniu Piasta po mowie bardzo ostrej, wymierzonej ściśle przeciwko ministrowi skarbu i jego najbliższemu otoczeniu, postawił konkretny wniosek domagający się wyłonienia specjalnej komisji 7-mlu.

Należy dodać, że wniosek ten wywołał duże wrażenie, ponieważ pierwszy projekt pochodzący od p. Thugutta, mówił o współpracy tej komisji z rządem, a wniosek p. Byrki zamiast współpracy ustanawia kontrolę nad rządem.

Już wczoraj stało się wiadome, że w razie uchwalenia takiego wniosku, rząd uznałby go za votum nieufności. Kwestja jednak, czy wniosek ten zyskać może większość, w dniu wczorajszym została przesądzona. Ani jeden z mówców, którzy wczoraj głos zabierali, nie określił zupełnie stanowczo swojego stanowiska do tej propozycji. Najbliższym takiego określenia był pos. Thugutt, który wskazywał, że jego klub zamierzał wystąpić z wnioskiem analogicznym. Natomiast pos. Stroński w imieniu klubu chrześcijańsko-narodowego atakując gwałtownie min. Skrzyńskiego za jego ekspozycję w komisji o paktach locarneńskich, uchylił się od odpowiedzi na pytanie, jaki wreszcie będzie stosunek jego klubu do rządu.

Ostatni mówca pos. Żuławski w przemówieniu swoim także właściwie nie dał odpowiedzi na to pytanie, ale rzucił myśl, z których odpowiedź ta wylania się:

„Wolimy obecny rząd kiepski, niż ten, który mógłby się wyłonić z obecnego sejmu”.

Mowa pos. Żuławskiego była witana ironicznymi uwagami na wszystkich ławach, z wyjątkiem socjalistów.

Pos. Ballin z niezależnej partji chłopskiej rzucił pod adresem P. P. S. obraźliwe słowo: „To prostytutka”.

Tymczasem pos. Żuławski trzeźwo rozumujący stwierdzał, że przy obecnym sejmie o lepszy rząd, niż gabinet p. Grabskiego trudno. Przykład rządów chjeno-piasta jest tak odstrasający, że do ponowienia eksperymentu grupy robotnicze i włościańskie nie mogą mieć ochoty.

Sceptycy i cynicy, których w sejmie nie brak, oceniają dramatyczny wniosek posła Byrki bardzo po kupiecku; mówią, że na uwolnione stanowisko prezesa P. K. O. kandyduje napewno ktoś z piastowców, wyłączając oczywiście pos. Byrkę, którego rzetelność nigdy nikt w wątpliwość nie podawał.

Gdyby tak było, mówią ci sceptycy, klub „Piasia” nie cofając swego wniosku,

nie będzie jednocześnie zabiegał, aby zebrać dokoła niego większość. W takim razie rezultat głosowania, który wypadnie zapewne w piątek, byłby taki, że żaden wniosek nie uzyska większości z wyjątkiem jednego — o odesłaniu projektu sanacyjnego do komisji. Byłoby to oczywiście formalnie załatwieniem przesilenia i odroczeniem go do czasu dyskusji nad trzecim projektem po przejściu ich przez komisje.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia

Po złożeniu ślubowania, przez nowego posła Puka, który wszedł na miejsce zmarłego posła Hulaka, przystąpiono do dalszych rozpraw nad budżetem, 3-ma ustawami sanacyjnymi oraz ustawą o tymczasowej radzie gospodarczej.

Generalny atak pos. Byrki

Pierwszy w dniu dzisiejszym zabrał głos poseł Byrka imieniem „Piasta”.

Na wstępie poseł Byrka stwierdził, że konferencja w Locarno zmusza nas do stwierdzenia, że musimy skupić wszystkie siły, gdyż w wielu okolicznościach będziemy musieli liczyć tylko na własne siły.

Mówca to potwierdza, aczkolwiek przyznaje, że minister Skrzyński zrobił w Locarno wszystko, co się dało zrobić.

Przeszedłszy następnie do omawiania kryzysu gospodarczego i finansowego, poseł Byrka bardzo ostro krytykuje program gospodarczy obecnego rządu, któremu zarzuca zbyt optywizm i nieorientowanie się w sytuacji. Wadliwa polityka rządu doprowadziła do zużycia rezerwy w wysokości 701 milionów 250 tysięcy złotych, oraz pożyczki w wysokości 35 milionów dolarów. Obecnie stoimy wobec pustych kas skarbowych, rząd zaś szuka ratunku w bilonie. Bilon od końca czerwca do końca sierpnia wzrósł z 160 milionów na 306 milionów. Z dniem 31 sierpnia kończą się wszelkie wykazy co do bilonu, zwłaszcza, że rząd w czerwcu przeniósł zarząd bilonem Banku Polskiego do władz rządowych.

Dnia 6 października, mówił pan premier, że kryzys obecny jest dla nas głęboką nauką, ale kto płaci za tę naukę? A koszt są wielkie. Zupełne zniszczenie rolnictwa, zamknięcie warsztatów pracy, setki tysięcy bezrobotnych, bankructwa mniejszych i większych przedsiębiorstw. Większą jeszcze szkodą jest zanik zaufania do państwa i władzy.

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Byrka omawia szczegółowo budżet, który kwalifikuje jako nierealny. Twierdzenie to opiera na zbyt wysokim preliminowaniu dochodów z danin publicznych, mimo wielkie zubożenie społeczeństwa. Poza to należałoby zastosować szerokie oszczędności, które we wszystkich działach budżetu są możliwe.

W drugiej ustawie o sposobie poprawy produkcji krajowej przewidziane są ulgi podatkowe. Mówca widzi w tym projekcie żądania nowego pełnomocnictwa. Co do trzeciej ustawy o nadzwyczajnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego

mówca wskazuje na niewspółmierność zachodzącą między proponowaną pomocą dla instytucji kredytowych, a pomocą, z jaką rząd przychodzi istotnie produkcyjnym celom, np. w popieraniu melioracji.

W konkluzji mówca wnosi o wyłonienie komisji, składającej się z 7 członków. Komisja ma mieć na celu:

1) zbadanie warunków zaciągniętych przez rząd pożyczek oraz udzielonych gwarancji,

2) skontrolowanie sposobu ich użycia,

3) zestawienie ogólnego stanu skarbu państwa, względnie jego płynnych zapasów i płatnych zobowiązań. Komisji przysługiwałoby prawo wglądu we wszystkie akta, i księgi, jeżeli uzna to za potrzebne większością głosów oraz przesłuchiwanie członków rządu i innych osób, których przesłuchiwanie uzna większością za wskazane.

Komisja ma złożyć sprawozdanie sejmowi w ciągu 6 dni.

Poseł Thugutt (klub pracy) podkreśla, że powaga chwili wymaga odłożenia wszelkich pomniejszych różnic i skupienia całej uwagi na główne dziś zagadnienie, to jest na zagadnienie gospodarcze.

W konkluzji swych wywodów poseł Thugutt stawia wniosek, równoznaczny ze zgłoszonym przez posła Byrkę.

Krytyka umów locarneńskich

W dalszym ciągu poseł Stroński omawia wyniki konferencji w Locarno.

Mówca nie jest zadowolony z tych wyników i twierdzi, że ciężkie chmury gromadzą się w naszej polityce zagranicznej. Klub mówcy odnosił się z uznaniem do pracy ministra Skrzyńskiego, który był pożyteczny dla naszego państwa, dziś jednak staje w niezgodzie z ministrem Skrzyńskim co do oceny układów, zawartych w Locarno.

Polemizując z przemówieniem p. ministra Skrzyńskiego, wygłoszonem na komisji spraw zagranicznych, poseł Stroński stwierdza, że nie jest słusznym twierdzenie pana ministra, że układy zawarte w Locarno stanowią niejako całość, gdyż nowy układ polsko-francuski o wzajemnym zabezpieczeniu nie jest podpisany przez inne mocarstwa, a w tej liczbie i przez Niemcy. Wobec tego układ ich nie wiąże. Wynikiem konferencji w Locarno jest, że granice wschodnie Niemiec nie są potwierdzone, w przeciwnieństwie do granic zachodnich. Doreczenia takiego nie daje nam wstęp do układu rozjemczego między Polską a Niemcami, gdyż jest tam powiedziane tylko, że poszanowanie istniejących traktatów jest obowiązujące dla trybunałów międzynarodowych, nie zaś dla Niemiec. W tym stanie Niemcy zyskały możliwość wytoczenia wszystkich spraw politycznych, a także sprawy granic naszych. Nasza nota do Niemiec o art. 16 statutu ligi narodów jest zapowiedzią, że Niemcom przysługują wyjątki od obowiązków członka ligi w razie napadu na innego członka, skutek zaś jest taki, że Niemcy będą mogły nieprzepuścić wojsk zachodnich w razie uderzenia na Polskę od wschodu. Ponadto, dzięki tej nocie, Niem

cy wchodzą łaskawie do ligi narodów — tem, że mają przyręczone stałe miejsce w radzie ligi. Dobra dyplomacja polska powinna była przy tej sposobności załatwić sprawę także naszego uczestnictwa w radzie ligi.

Nasz klub, oświadczył poseł Stroński, za ratyfikacją tego układu się nie opowie.

Co do rządu, to dziś nie jest chwila po temu, aby robić skoki w ciemność i w tym tygodniu sprawa zaufania lub nieufności dla rządu jest drugorzędna. Należy przedłożyć odesłać do komisji i tam pokaże się które stronnictwo jaki ma plan gospodarczy i czy za tym planem oświadczy się większość.

Credo P. P. S.

Poseł Żuławski (P. P. S. twierdzi, że zła obecnej sytuacji leży głębiej, niż w osobach poszczególnych przedstawicieli rządu i główną winę za dzisiejszą klęskę należy przypisać obecnemu ustrojowi. Z tego powodu stosunek P. P. S. do rządu jest inny, niż stronnictw burżuazyjnych. Stoimy wobec katastrofalnego braku pieniądza, chociaż ilość banknotów w ostatnim roku zwiększyła się o 200 milionów. Winę ponosi tu fałszywa gospodarka bankowa. Rewizji powinien ulec również projekt ustawy celnej. Uznajemy potrzeby ochrony celnej, ale nie może ona atakować takich towarów, które nie są w kraju wyrabiane. Brak także odpowiednich traktatów handlowych. Rząd powinien nareszcie poważnie porozmawiać z Rzeszą niemiecką w sprawie zawarcia traktatu handlowego. W tej ciężkiej chwili musimy się domagać także zmniejszenia ciężarów, jakimi obarczono klasę robotniczą. Rząd robi prezenty klasie posiadającej, a dla robotników nie ma żadnych względów.

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Żuławski omawia poszczególne działy administracji państwowej i przy budżecie spraw wojskowych stwierdza znaczną możliwość oszczędności, przyczem zapowiada postawienie wniosku o skrócenie czasu służby wojskowej i zmniejszenie liczby wojska. Poza to wysuwa również liczne zarzuty pod adresem ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa sprawiedliwości, przytem temu ostatniemu — stosownie prowokacji.

Kończąc swe przemówienie, poseł Żuławski oświadczył, że klub P. P. S. stanowisko względem rządu uzależni od uwzględnienia następujących żądań:

1) bezwzględne utrzymanie istniejących ustaw społecznych, a zatem tak ogólnych, jak i ubezpieczeniowych;

2) pożyczki zagraniczne mają być wzięte przedewszystkiem na uruchomienie przemysłu i ruchu budowlanego;

3) aby polityka rządu dążyła do zmniejszenia ciężarów, przypadających na klasę robotniczą i

4) zaniechanie dotychczasowej polityki pomijania sejmu i posługiwania się pełnomocnictwami.

Na tem dalszą dyskusję odroczone. Następane posiedzenie jutro o godzinie 11 rano.

KINO TEATR CZARY

Dziś Premjera!

Największy film produkcji Rex Ingrama

„SCARAMOUCHE“

Wielki dramat bohaterskiej miłości w 9-ciu akt. podług słynnej powieści RAFAELA SABATINIEGO

W rolach głównych: ALICE TERRY i RAMON NOVARRO

Orkiestra pod dyrekcją p. GOLDLUSTA.

Orkiestra pod dyrekcją p. GOLDLUSTA.

Syndykat zwycięzców a Zgromadzenie narodów

Liga narodów doskonale zdawała sobie sprawę z tego, co w obliczu świata podkopywała jej powagę: dopóki stały poza nią Niemcy, brakło jej tej równowagi, która stanowi niezbędną podstawę wszelkiego publicznego autorytetu. Mimo uczestnictwa innych państw „zwycięzonych”, mimo uczestnictwa całego szeregu państw „neutralnych”, instytucja genewska uchodziła i uchodzić mogła jedynie za syndykat zwycięzców, powołany do ochrony interesów tychże, a w szczególności do przestrzegania traktatów w duchu jak najsurowszym, tak, iżby „pokonani” czuli naprawdę jarzmo swojej klęski.

Z chwilą natomiast wstąpienie do ligi narodów Rzeszy niemieckiej, z chwilą udziału przedstawiciela Niemiec w radzie ligi, instytucja ta staje się rzeczywistym zgromadzeniem państw europejskich, o partych o zasady literalne i demokratyczne. Jej stanowisko wzmocni się niezmiernie; jej imię nabierze wagi; jej głos zyska posłuch nawet tam, gdzie dotychczas budził beznadziejne szyderstwo lub jadowitą drwinę.

Bardzo poważne a wistzące wciąż nad Europą niebezpieczeństwo czynnego porozumienia się i sojuszu Berlina z Moskwą uważać będzie można, nareszcie, za zażegnane i ostatecznie przezwyciężone. Niemcy, stojące na gruncie ligi narodów, są stracone dla widoków wojującego bolszewizmu. Niemcy, dopuszczone do społeczności zachodnio-europejskiej; Niemcy, mające przed sobą otwarte pole współzawodniczenia na polu ekonomicznym ze swymi wczorajszymi wrogami nie zechcą podpaść Europę żagwiami rewolucji komunistycznej. Mogą być dla Moskwy partnerami w polityce pokojowej; nie przyłożą z pewnością ręki do jej polityki wojennej - wyrotowej.

Dlatego to, ze stanowiska interesów Wszechoeuropej (jakby wyraził się apostoł pan-europeizmu Coudenhove - Kalergi) wolno, po konferencji w Locarno, z mniejszym spoglądać pesymizmem na stosunki międzynarodowe państw europejskich, a jednocześnie i z większą wiarą w stosunki wewnętrzne każdego z nich. Można by powiedzieć, nie nadużywając przenośni, że słoneczny, łaskawy klimat wybrzeży Lago Maggiore rozplynął się falą otuchy po całym obszarze naszego utraconego ładu.

I nie jest prawdą zgrzytliwy ton uwagi, jakoby ta nowa poważna siła światowa, która się w oczach naszych kształtuje, niosąc pozory pokoju, w istocie niosła zapowiedź walki przeciw Rosji sowieckiej. Nie. O walce z Rosją, w znaczeniu hamowania jej wolnego rozwoju ekonomicznego, nie było i nie mogło być mowy w Locarno. I napewno nie będzie o niej mowy w Genewie, stolicy organizującego się pokoju. Odrodzenie i odrwini gospodarzy Rosji nie tylko nie sprzeciwia się interesom naszym, ale leży w interesie wszystkich państw cywilizowanych. Świadczy o tem postawa państw takich jak Francja, Włochy, wręcz Polska, które rząd sowiektów uznają i pełne są gotowości zadziergnięcia z Rosją jak najżywotniejszych węzłów wymiany gospodarczej; świadczy postawa kapitalistów wszystkich krajów, z amerykańskimi i angielskimi na czele, którzy poszukują w Rosji coraz nowych koncesji górniczych, przemysłowych i rolnych.

Liga narodów zwróciłaby się, niezawodnie, przeciw Moskwie, gdyby ta roz-

wiśla nadal swój program imperjalistyczny; poza tem atoli przypuszczeniem nie istnieją żadne dane przedmiotowe, mogące usprawiedliwiać antagonizm Genewy wobec Moskwy, lub Moskwy wobec Genewy. Rosja, pracująca nad odbudową swoich warsztatów produkcji, może nie obawiać się ligi narodów. Wszelkie pod tym względem demonstracje Cziczerina, wszelkie jego niepokoje, były tylko zreżną komedią, pod której osłoną dyplomata rosyjski badał i sondował temperaturę Europy. Bezpośrednie i osobiste spostrzeżenia, zdaje się, przekonały go o tem, że gorączka w stosunkach międzynarodowych Europy zachodniej i środkowej znacznie osłabła i ma dążność opadania w dalszym ciągu. Gdyby komisarz sowiecki był w swem rozumowaniu logiczny i nieustraszony aż do wniosków krańcowych, gdyby — słowem — był maksymalistą konsekwencji, uznałby zapewne, że w chwili obecnej, skoro wszelkie rachuby na wywołanie rewolucji światowej zawiodły, dogodniejszą i dla Rosji byłoby rzeczą wejść do ligi narodów, śladem Niemiec, niż stać poza nią, lub stać przeciwko niej!

Wszelako, — o tem nie należy zapominać — rząd moskiewski reprezentuje interesy nie tylko Rosji, ale także partii komunistycznej; interesy te, na wielu punktach zgadniają się ze sobą; w razie starcia i rozbieżności ich ze sobą nie podobna przecie przewidzieć, której kategorii interesów obecni władcy Moskwy dadzą pierwszeństwo i przewagę. Aby więc móc coś pewnego powiedzieć o najbliższym ukształtowaniu się stosunków między Rosją a pozostałą Europą, reprezentowaną w lidze narodów, trzeba poczekać na fakty i ich niedwuznaczną wymowę.

Co wszakże dziś już nie riega wątpliwości, i co stwierdzić można z całą stanowczością, to fakt, że sławetny pomysł tajemniczego „trio”: Rosja-Polska-Niemcy — doznał rozbicia, a trzeba dodać, że uległ rozbiciu, zanim zdążył przyoblec się w myśl wyraźną i konkretną. Powstały w otumanionych ciężkimi gazami głowach niektórych polityków warszawskich, był on produktem małej nacjonalistycznej, połączonej z wyrotową reakcją. Dzieła pokoju nie można opierać na terenach, o-toczonych drutami kolczastymi. Nie moż-

na budować go okrucinami. Gdy cały świat jednoczy się pod znakiem idei ligi narodów, szaleństwem ze strony obywatelstwa polskiego byłoby organizację genewską przeciwstawić jakąś inną organizację separatystyczną i odrębną. Niemcy rozporządzając rzeczywistym polem wyboru między Genewą a Moskwą, po dojrzałym namyśle, wybrały — Genewę. A my, polacy, którzy, na dobrą sprawę, nigdy wyboru nie mieliśmy, czyż mogliśmy się wahać? Rosja była już raz naszą gwarantką, i wiemy z jakim skutkiem!

Nie znaczy to, raz jeszcze podkreśliam, aby praca w lidze narodów miała w czemkolwiek komplikować lub utrudniać jej uczestnikom stosunki z Rosją. Polsce, najbliższej Moskwy sąsiadce, najbardziej zależy nie tylko na poprawnych, ale na ożywiających z nią stosunkach handlowych. Nie poza ligą, ale w łonie ligi narodów powinna tedy Polska podjąć i poprzec myśl utrwalaenia pokoju między Europą a Rosją. Zagadnienie tego pokoju, to — zagadnienie naszego dobrobytu.

J. Przemyski.

Potrzeby i współzawodnictwo naszych miast

(Wywiad z dyrektorem Związku Miast polskich)

Niedawno odbył się w Paryżu międzynarodowy kongres miast. W kongresie tym wziął udział i polski związek miast, stojący pod względem liczebnym na 4-em miejscu (skupia 530 miast z 7,000,000 ludności); w wyniku wyborów do władz naczelnych międz. zw. miast Polska uzyskała 3 miejsca z zastępcami w radzie naczelnej.

Jak mogliśmy stwierdzić, rozwój naszego związku stale czyni postępy. To też w dzisiejszych czasach, kiedy miasta polskie uginają się pod brzemieniem ciężaru sytuacji, związek miast ma niezwykle wiele do zrobienia.

Z tą myślą zwróciliśmy się do p. Grotowskiego, dyrektora biura związku miast polskich, pytając:

— Jakie potrzeby miast widzi pan dyrektor w chwili obecnej?

— Mogę mówić tylko ogólnie o mini-

mum potrzeb. A więc: w Wielkopolsce potrzebą jest utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy, w b. Kongreńce należy miasta zbliżyć do wyglądu miast Wielkopolski, a w Małopolsce... to samo; oczywiście tam, gdzie się da, t. zn., gdzie jest coś do utrzymania.

W związku z takim pojęciem potrzeb naszych miast rozwinęliśmy działalność propagandową. Dwie wystawy (w Poznaniu i Lwowie), szereg odczytów, pogadek, przykładów (np. jak gospodaruje w Wielkopolsce miasteczko z 5,000 ludności, i jak w b. Kongreńce z 25,000 ludności), następnie: wskazywanie na możliwość zaspakajania potrzeb miast w kraju i informowanie w tym celu — wszystko to wydatnie przysłużyło się sprawie zainteresowania się kierowników miast ich losami...

— A potrzeby w dziedzinie ustawo-

dawczej?...

— Niestety, lecz tylko jeszcze i wciąż pobożnym życzeniem naszym jest unifikacja ustroju samorządowego. Życzenie to wyrażamy przy każdej sposobności (zjazd, konferencja), a ostatni zjazd w kwietniu r. b. złożył nawet naszym czynnikom parlamentarnym gotowy projekt ustawy miejskiej. Jeszcze jedno: konieczność „odnawiania” czynników samorządowych. Jesteśmy zdania, że częsta zmiana tych czynników tylko na dobre wychodzi miastom — i odwrotnie. Pod tym względem przykładem świeci Wielkopolska, a najlepszy temu wyraz dał b. minister Ratajski: opuściwszy czasowo prezydenturę Poznania, p. Ratajski, już jako minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie rozpisania nowych wyb. rów samorządowych... Mimo, że oświadczył wyszedł z tych wyborów osłabiony...

Jakie jest zdanie panów w sprawie udziału kapitału zagranicznego w odbudowie „europeizacyjnej” naszych miast?

— Rok bieżący szczególnie — mówi p. dyr. Grotowski — przekonał, że odbudowa naszych średnich i większych miast nie może odbyć się li tylko przy pomocy środków budżetowych. Należało więc (i trzeba było) sięgnąć po długoterminowe pożyczki zagraniczne. I gdy początkowo, na tę drogę wkroczyli 4 miasta (Częstochowa, Piotrków, Lublin, Radom), dziś jesteśmy przez miasta zasypiani zgłoszeniami o pośrednictwo...

Za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego pertraktacje o pożyczkę amerykańską wszczęła już druga seria miast, którą zakwalifikowaliśmy (Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa Górnicza, Kielce, Tomaszów Mazowiecki, Kalisz i Rze-zów). I aczkolwiek pertraktacje te wstrzymano, to jednak sądzimy, że sprawa pójdzie dobrze, i na wiosnę już zawrze robota... — z zapalem kontynuuje p. dyr. Grotowski.

Trzeba dodać, że projekty robót pierwszych czterech miast zostały już zatwierdzone, wstępne roboty rozpoczęte, a również na wiosnę, gdy praca osiągnie swoją pełnię — 5,000 robotników będzie miało zapewniony chleb...

O pożyczki stara się już trzecia seria miast (piętnaście ich jest).

Taką informacją, świadcząca o ambitnem współzawodnictwie naszych miast, zakończył swój wyw. d. p. dyr. Grotowski.

O odszkodowania za rekwizycje niemieckie Polsko niemiecki trybunał arbitrażowy jest niekompetentny

PARYŻ, 21 października. (PAT). Trybunał arbitrażowy polsko-niemiecki w Paryżu, powołany przez traktat wersalski do sądzenia spraw prywatnych między Polską a Niemcami, wydał wyrok w sprawie Jakuba Potockiego i szeregu innych obywateli polskich o odszkodowania za rekwizycje niemiecką w Polsce w czasie wojny.

W sprawie tej, która toczyła się przed trybunałem w maju, stawali ze strony Polski: b. premier francuski Aleksander Millerand, zastępca rządu polskiego Kazimierz Sachocki, prof. prawa międzynarodowego de la Pradelle, adwokat paryski Ernest Le Monon oraz adwokaci war-

szawscy — Karnecki i Wittenberg.

Trybunał w ogłoszonym obecnie wyroku uznał swą niekompetencję do rozstrzygnięcia tego rodzaju pretensji. Wyrok ten ma zasadnicze znaczenie dla szeregu innych analogicznych pretensji polskich. Profesor Namitkiewicz, polski członek trybunału, zastrzegł przy podpisywaniu wyroku votum separatum.

Zaznaczyć należy, że wyrok ten, przechylając się w stronę istniejącej już poprzednio odnośnej jurysdykcji trybunału arbitrażowego angielsko-niemieckiego, staje w sprzeczności do jurysdykcji trybunału francusko-niemieckiego.

Grecja wszczyną kroki wojenne Choć Bułgaria nie chce walczyć

ATENY, 21 października. (PAT). Naczelne władze wojskowe wydały polecenie jednej z dywizji natchmiastowego wkroczenia na terytorjum Bułgarii.

Rząd bułgarski na życzenie Grecji dał swym wojskom rozkaz wstrzymania kroków nieprzyjacielskich.

wobec czego bułgarzy wywiesili białą chorągiew. Pomimo tego, rząd grecki nakazał, aby wojska graniczne obsadziły natchmiast bułgarskie miasto Petrica, położone o jeden kilometr od granicy na północ nad Strumicą.

Dzień wczorajszy w Kularach sejmku

Wrażenia wniosku „Piasta” -- Pan Kauzik przy pracy -- Co odpowie p. Skrzyński na zarzuty -- Wesoła wymiana epitetów

Nasz koresp. warsz. (B.) telefonuje:

O ile wiadomości onegdajsze, wyległe na podłożu pierwszych mów nad ekspozycje premiera Grabskiego, zdawały się wróżyć wzmocnienie pozycji rządu, o tyle sejm w dniu wczorajszym z właściwą mu zdolnością do zmieniania sytuacji, zachwiał stanowiskiem p. Grabskiego. Powodem tej zmiany była enuncjacja posła dr. Byrki na plenum sejmku i wniosek, jaki złożył marszałkowi w imieniu „Piasta”.

Pos. Byrka po dłuższej mowie, w której w sposób niesłychanie ostry, opierając się ściśle na liczbach i faktach, wystąpił przeciwko p. Grabskiemu, złożył wniosek następującej treści:

„Sejm powołuje z pośród siebie komisję 7-miu, która ma za zadanie zbadać całokształt polityki gospodarczej rządu, przejrzyć warunki dotychczas otrzymanych pożyczek zagranicznych, sprawdzić, na co pożyczki te zostały zużyte i jak rząd w ogóle zużywa fundusze, przyznane mu na zasadzie budżetu. Komisja ma prawo wglądu we wszystkie bez wyjątku akta państwowe, ma prawo przesłuchiwania ministrów i wszystkich urzędników i sprawozdanie dla sejmku musi przedstawić w ciągu 6 dni od chwili jej wybrania”.

Złożenie takiego wniosku, który jest niczym innym, jak postawieniem ministra skarbu, a z nim i całego rządu w stan śledztwa, wywołało w sejmku niesłychaną sensację. Stało się oczywiście, że rząd w razie przyjęcia wniosku dr. Byrki, pada się do dymisji, ale z drugiej strony p. Byrka przytoczył tyle zarzutów przeciwko p. Grabskiemu i tyle opowiedział rzeczy o korumpującej prasie i społeczeństwie pracy jego zaufanego, osławionego p. Kauzika, że sejm stanął wobec konieczności, albo bezwzględnie oświadczenia się za p. Grabskim, lub też obalenia go. Dr. Byrka żąda takiego właśnie jasnego postawienia sprawy. Powiedział on dosłownie: „Chcę, aby społeczeństwo wiedziało, które stronnictwa polityczne mają odwagę

wziąć na siebie odpowiedzialność za dalsze rządu p. Grabskiego”.

Natychmiast po zakończeniu mowy p. Byrki rozpoczęły się w kularach sejmku dociekania, kto będzie za wnioskiem o powołanie tej śledczej komisji głosował. Już po krótkim czasie okazało się, że zdecydować o większości będzie P. P. S. Klub ten wystrzegł się jednak jasnego oświadczenia się.

W każdym razie faktem, wskazującym na powagę i niepewność położenia rządu jest to, że niemal tuż po zakończeniu mowy pos. Byrki, przybył do sejmku... p. Kauzik i począł się uwijać. Wszedł nawet na salę posiedzeń i przyłapałszy w kąciku prezesa P. P. S., pos. Barlickiego, konferował z nim dłuższy czas.

Wobec tego jednak, że dyskusja przeciąga się, głosowanie i tem samem przesądzenie losów p. Grabskiego, odbędzie się dopiero w piątek.

Wniosek p. Byrki jest wnioskiem o votum nieufności (Specjalny wywiad z premierem Grabskim)

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Premier Grabski, zapytany przez jednego z dziennikarzy, jak traktuje wnioski p. Byrki i Thugutta, oświadczył, że obydwa w tej formie i z tymi motywami uważa za wnioski o votum nieufności.

O sukcesję po p. Lindem Ubiegają się p. Feinfuch-Szarski i p. Gruszka

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Jak już donosiliśmy, p. Linde podał się do dymisji. Jak słyszeliśmy, dymisja ta będzie przyjęta. Kwestja mianowania następcy nie jest jeszcze zdecydowana, ale w liczbie kandydatów są senator Szarski-Feinfuch z klubu nadowo-chrześcijańskiego i poseł Gruszka z „Piasta”.

Co odpowie min. Skrzyński na zarzuty pos. Strońskiego w sprawie umów locarneskich

Nasz koresp. warsz. telefonuje:

Po zakończeniu mowy posła Strońskiego, min. Skrzyński głośno z ławy ministrów poprosił o głos. Urzędujący wice-marszałek Poniatowski nie zdążył mu udzielić głosu, kiedy na trybunie zjawił się p. Żuławski. Mowa jego trwała półtorej godziny, wobec tego minister, który chciał udzielić repliki doraźnej, opuścił sejm, zapowiadając, że na mowę p. Strońskiego odpowie w piątek na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych. Tymczasem jednak p. Skrzyński oświadczył dziennikarzom w krótkości co chciał powiedzieć w replice.

„Pragnęłam zaprotestować przeciwko sposobowi komentowania przez pos. Strońskiego art. 15 paktu. Twierdzenie, że możemy zostać pozbawieni pomocy Francji w razie wojny z Niemcami jest fałszywe i na taką interpretację nie mógłby się zgodzić żaden prawnik. Oto zasadnicza treść repliki, która rozszerzona, będzie tematem piątkowej mowy min. Skrzyńskiego.”

P. Korfanty jest zbrukany Wczoraj rzucił mu tę obelgę w twarz pos. Żuławski.

Nasz koresp. warsz. telefonuje:

Po zakończeniu wczorajszego posiedzenia sejmku w kularach grupka posłów otoczyła pos. Żuławskiego, rozmawiając na temat jego przemówienia. Między innymi p. Korfanty odezwał się temi słowy do p. Żuławskiego:

— Myślałem, że klub socjalistyczny, który ma u siebie poważnych ludzi, wyśle w tak poważnej chwili na trybunę mądrzejszego człowieka.

Po tych słowach p. Korfanty szybkim krokiem oddalił się do szatni. Podążył za nim p. Żuławski wraz z kilkoma posłami socjalistycznymi, wołając:

— Jeżeli pan mnie chciał obrazić, to cóż mam sądzić o człowieku, który obraził i ucieka. Tylko pan to potrafi.

Na to p. Korfanty:

— To ja pana przepraszam. Nie chciałem pana obrazić — i wyciągnął do p. Żuławskiego rękę do zgody.

P. Żuławski jednak nie przyjął jej, wołając podrażnionym głosem:

— Człowiek taki, jak pan, nie może obrazić!

Korfanty: Dlaczego?

Żuławski: Dlatego, że p. jest zbrukany. Ma pan brudne ręce.

Korfanty zrobił zdziwioną minę, pytając:

— Ja jestem zbrukany?

Na to znów Żuławski:

— Oświadczam to publicznie, może mnie pan pociągnąć do odpowiedzialności przed sąd marszałkowski. Powtarzam, że pan jest zbrukany.

Korfanty zbliżył się do p. Żuławskiego mówiąc:

— Wolno to panu mówić, ja na to nie będę odpowiadał i nie pociągnę pana do odpowiedzialności.

Postawie socjalistyczni, którzy towarzyszyli Żuławskiemu, nie załadowali również Korfantemu przyjemnych epitetów.

P. Żuławski wyczekał stojąc obok Korfantego, aż ten pospiesznie usunął się z szatni.

A jednak pertraktowano z Rotschildami we Wiedniu

WIENIEN, 4 października. (Własna służba telegraficzna). „Żat” donosi, że podczas pobytu we Wiedniu dyr. Steczkowski prowadzone były pertraktacje o pożyczkę dla Polski z koncernem Rotschildów. Pertraktacje prowadził dom bankowy wiedeński Rotschildów w imieniu wszystkich pięciu Rotschildów. Jak się „Żat” dowiadywa pertraktacje miały pomyślny przebieg i są widoki na zrealizowanie pożyczki.

Petardę rzucono z II-go piętra

Sensacyjne rewelacje klasycznego świadka p. Harniszowej

Nowe szczegóły o metodach protokulanta Piotrowskiego

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego”)

O godz. 9,30 przewodniczący trybunału otworzył posiedzenie.

Po wysłuchaniu zeznań świadków Jądry i Markówny, którzy nic nowego do sprawy nie wnoszą, poprosił o głos dr. Loewenstein, który złożył następujące sensacyjne oświadczenie:

„Chcę tu panom zakomunikować fakt, który jest nadzwyczaj ważny dla sprawy. Ubiegłej niedzieli, t. j. 18 b. m. zgłosiła się do mnie przez telefon niejaka p. podpułkownikowa Harniszowa i oświadczyła mi, że musi koniecznie się ze mną zobaczyć jeszcze tego samego dnia, gdyż ma mi złożyć bardzo doniośle zeznanie.

Zaprosiłem panią Harniszową na godzinę 4-tą po południu, o tej też godzinie zjawiała się pani H. w asyście b. podpułkownika austriackiego sztabu generalnego.

Pani Harniszowa powiedziała mi, że przychodzi do mnie ze spowiedzią.

— Jestem klasycznym świadkiem zamachu na prezydenta Wojciechowskiego. Mieszkam w domu nr. 9 na Placu Marjańskim i stamtąd wyglądałam przez okno na przejazd prezydenta. Oprócz mnie w mieszkaniu byli jeszcze mój mąż, panna Eugenia Iciehówna, kadet wojsk polskich Zbigniew Hołodecki i radca Włodzimierz Nawratil.

Widzieliśmy dokładnie przez lornetki jak ktoś rzucił na prezydenta petardę, czy bombę z drugiego piętra. Zauważyliśmy to wszyscy, że pocisk padł z drugiego piętra tego domu, w którym mieści się kawiarnia „De La Paix”.

Zapytałem p. Harniszowej, dlaczego dopiero dziś składa swe zeznanie?

P. Harniszowa odpowiedziała, że od dawna dręczy ją sumienie, lecz nie chciała

mieć do czynienia z policją i komisariatami, co jest bardzo przykre. Teraz jednak, widząc jak sądzi się niewinnego człowieka, sumienie jej nie pozwala dłużej milczeć.

Odpowiedziałam pani Harniszowej, że mam dla niej jedną tylko radę — zjawić się przed sądem i zeznać wszystko co wie. Pani H. prosiła mnie, żebym zameldował jako świadków wszystkie wymie-

nione osoby, które znajdowały się w jej mieszkaniu.

Wobec tego obrona wnosi, ażeby wszystkie wymienione osoby wezwać natychmiast w charakterze świadków na rozprawę sądową.

To oświadczenie dr. Loewensteina wywołało olbrzymie wrażenie na sali.

Zabiera głos prokurator, który oświadcza, że zeznania wymienionych świadków

uczyniłyby przewrót w całej sprawie i dlatego prosi trybunał, aby wysłuchać świadków według aktu oskarżenia, a potem dopiero przesłuchać tamtych świadków, gdyż jego zdaniem nie należy czynić żadnych wyjątków.

Przewodniczący ogłosił, że uchwała trybunału w tej sprawie będzie ogłoszona nazajutrz.

Dalej zeznawali świadkowie Tenenbaum, Glatholc, Skowron, a wreszcie 19-letni Samuel Katz, dentysta.

Zeznania jego są niezgodne z zeznaniami, złożonymi w sądzie doraźnym.

Kiedy przewodniczący zwraca mu na to uwagę, świadek odpowiada, że nie chce być odpowiedzialny za zeznania w protokule sądu doraźnego, gdyż protokulantem był p. Piotrowski.

Piotrowski przez cały czas badania świadków krzyczał, na świadka wciąż mówił „idjota” i wymyślał mu niecenzuralne słowa.

W tem miejscu świadek mówi na ucho przewodniczącemu to słowo, a przewodniczący powtarza głośno, iż słowo to zaczyna się na literę „k”.

Obronca dr. Landau sprzeciwia się, a by zmuszano świadków do przyznawania się do zeznań, złożonych przed protokulantem Piotrowskim, osławionym już w procesie Jaegera. Dalej obrona proponuje dołączenie do sprawy protokółu sądu doraźnego, oraz wezwania w charakterze świadka radcy Majera, przewodniczącego sądu doraźnego nad Steigerem.

Prokurator nie oponuje przeciwko wnioskom obrony.

Trybunał po naradzie postanawia dziś powtórnie przesłuchać świadka Katza.

Na tem rozprawę odroczone.

Z ostatniej chwili

Olbrzymia afera z fałszywymi przekazami Rewizje w 3 wielkich hurtowniach łódzkich

(r) W ostatniej chwili dowiadujemy się o wielkiej rewizji, przeprowadzonej w dniu wczorajszym w trzech dużych hurtowniach łódzkich: M. Judelewicz, I. Warszawski i „Manufaktura Łódzka” w związku z wykryciem olbrzymich nadużyć przez wystawianie fałszywych przekazów na P. K. O. popełnionych przez pewnego kupca na prowincji.

Szczegóły tej sensacyjnej afery podamy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Artysta kabaretowy Baroński skazany na 6 lat ciężkiego więzienia

W dniu wczorajszym odbyła się w łódzkim sądzie okręgowym, pod przewodnictwem wiceprezesa sądu okręgowego p. Witkowskiego sprawa artysty kabaretowego Barońskiego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej. Na wniosek

prokuratora sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Późnym wieczorem zanadł wyrok, mocą którego Baroński został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

Nieco o biurze historycznym

przez

Józefa Piłsudskiego

V.
Nim przystąpię do omówienia jeszcze jednej cytaty z książki Józefa Piłsudskiego, Naczelnego Wodza armii polskiej w roku 1920, cytaty, zrobionej w oficjalnym utworze szefa historycznego biura tejże armii polskiej, zrobię próbę analizy cytaty innej, gdzie wspomniane jest imię jednego z moich przyjaciół. Jest nim francuski generał, ówczesny szef misji wojskowej w Warszawie, gen. Henrys. Cytata ta uczyniona jest na str. 115 oficjalnego miesięcznika Bellony przez tegoż Kukieła. W notatce u dołu tej strony Kukiel pisze dosłownie:

„1) O konferencji tej 27 lipca mówi obszerne pismo gen. Henrysa do wiceministra i do szefa sztabu generalnego 3 sierpnia 1920 r. 1753) E. M.". Zaznaczam od razu, że na tej konferencji 27 lipca nie byłem wcale i nigdy o tak ważnym zdarzeniu nie wiedziałem. Lecz co najciekawsze, przy studjach dokumentów przed napisaniem książki mojej p. t. „Rok 1920”, dokumentu cytowanego przez Kukieła w ręku nie miałem i na oczy nigdy nie widziałem. Wobec tego zaś, co mówiłem na odczytanie moim w sali miejskiej stołecznej miasta Warszawy, ostrzegając historyków, by nie opierali się na dokumentach historycznych zabkującej państwowości polskiej, gdyż dokumenty są często kradzione albo fałszowane, boję się, że ucierpieć na tej partyjczynie pracy mogą nie tylko ja osobiście, ale i każdy z moich przyjaciół.

Gen. Henrys zacytowany jest przez dra Kukieła w ten sam sposób, jak był cytowany i Naczelną Wódz generała brygady dr. Kukieła. To znaczy: bez przytoczenia ani jednego słowa z cytowanego źródła, lecz prosto cytowany wsadzony jest jak Płat w Credo w dopiski u dołu strony dla wykazania, zdaniem moim, erudycji historycznej dr. Kukieła i domieszczenia powagi i atorytetu czegoś do niesmacznego plagiatu. Dr. wychowanek uniwersytetu i historyk historyczności biura historycznego niestety, armii polskiej, twierdzi, że przyjaciel mój gen. Henrys „zapisał ów plan operacyjny na podstawie zakomunikowanych mu na konferencji 27 lipca przez szefa sztabu generalnego, gen. Rozwadowskiego, powziętych już decyzji”. [Str. 115 Bellony, wiersze 4, 5, 6 i 7 od góry tej znakomitej strony]. Na czemże owa decyzja polegała?

Biorę moją książkę do ręki i szukam odpowiedniego miejsca. Dr. maxima cum laude nie cytuję mnie w tem miejscu, natomiast wplątuje mnie mimochodem do tej głupiej historii na poprzedniej stronie (114 wiersz 12 od dołu), gdzie „Wódz Naczelną oczekuje wyniku tej operacji do końca lipca”. Prawda jest, że to oczekiwanie Wódza Naczelną dotyczy się czego innego, ów zaś „plan operacyjny”, omawiany na „konferencji 27 lipca”, jest całkiem czem innym, lecz w takich wypadkach styl d-ra sub summis auspiciis staje się tak zaplątanym i tak oryginalnym, że Wódz Naczelną wraz z gen. Henrysem, idą pod rękę z Kukielem od biura historycznego, gen. Rozwadowskim, ba pułk Piskorem, gen. Romerem i tak dalej, i tak dalej. Zwawym krokiem kroczy gęsie pió-

ro d-ra cum laude po mapach, papierach, cytatach, nazwiskach i wszelkich innych potrzebnych dla celów rzeczach. Wie, że wyprostowanie plagiatu i fałszu wymaga znajomości sprawy nieprzeciętnej i pracy prostowania każdego nieledwie słowa, każdego frazesu, każdego przecinka. Może liczyć, że w komisjach historycznych ad hoc już obecnie zwolowanych referować będzie równie żwawo myśli Naczelną Wódza, każdego z generałów, pułkowników, ba poruczników. Referować będzie ad majorem gloriam tych, którzy do historycznej historyczności armii polskiej go postawili.

Już wspominałem, że na str. 114 i na str. 115 idzie o dwa plany operacyjne, tak całkiem rozbieżne, że mieszać je razem może tylko plagiat mojej książki, gdyż dr. szef biura historycznego armii polskiej, pisząc historię tego planu, chociaż ma moją książkę pod nosem, nie chce być tak ścisłym, jak jest ścisłym dla drugiego planu wraz z konferencją 27 lipca z przyjaciół moim gen. francuskiej służby Henrysem. Na str. 155 mojej książki w 15 wierszu od dołu streszczam ten plan mój w sposób następujący: „Kolem rozpedowem wojny na południu była jazda Budiennego i nie sądziłem, by mi było trudno, po usunięciu lub przynajmniej znacznym unieszkodliwieniu tej jazdy, wyciągnąć większe siły z południa, by je skoncentrować gdzieś pomiędzy Kowlem i Brześciem i wraz z grupą poleską, mało bojami zmęczoną, przejść do kontrataku w kierunku północnym”. Zwracam mu uwagę na znaczenie dla tego planu dwóch wymienionych miejscowości, dwóch węzłów kolejowych, będących w owe czasy jeszcze w naszym posiadaniu i połączonych pomiędzy sobą doskonałą szosą. To też na następnych stronach (156 i 157), w moim rozumowaniu, z powodu oddania Brześcia Kowel wspomniany jest aż trzy razy. Oto najważniejsza z tego rozumowania cytata na str. 157 (dodam w nawiasie, że dr. sub auspiciis Kukieła cytuje potem + naturalnie fałszywie — str. 156 i 157). „Było to dla mnie ważne (czy Sikorski długo utrzyma Brześć) gdyż rozmyślnie zostawiłem na Stochodzie część 3-ej armii dla osłony od wschodu całego rejonu Kowla, gdzie w tym czasie zamierzałem koncentrować siły do kontrataku, gdy uda mi się skończyć z Budiennym”. Takim więc jest plan pierwszy, związany o tyle ściśle z mną, a nie z żadną konferencją, że wyjechałem osobiście do Chełma, aby być bliżej miejsca operacji, po której dużo sobie obiecywałem.

Oto zaś jest „ów plan operacyjny”, gdzie dr. maxima cum laude Kukiel „czepia mego przyjaciela gen. Henrysa wraz z konferencją 27 lipca i decyzjami, które znalazły swój wyraz w rozkazie operacyjnym Naczelną Dowództwa (tego genus neutrum wykastrowanego z indywidualności i odpowiedzialności dowodzenia). Oto jest ten plan nieledwie Hannibalski, czy Schlieffenowski, czy nawet niebotycznie przeciągający obu w swojej potędze. „Manewr odwrotny będzie wyzyskany do utworzenia odwodów frontu, skupionych w dwie masy (lubię to słowo! — przypisek mój, Józefa Piłsudskiego): jedną z Brześcia (9 i 14 dywizje), drugą w Ostrowiu (11 dywizja i 7 br rez.)”.

To jedol Niechby sobie kto i fantazjował! Lecz co najważniejsza: „Po zwycięstwie na południu 2-ga armia i znaczna część jazdy przejdą w okolice Siedlec jako masa manewrowa Wódza Naczelną”. Jest to wyraźnie napisane u dr. Kukieła w końcu samym 114 i na początku 115 znakomitych stron Bellony. Kowel więc jako punkt wyjściowy do kontrataku ku północy jest już opuszczony, pozostają Siedlce, będące na tyłach grup walczących w owe dni na Bugu. Cudowna zmiana!

Gdyby ktokolwiek policzył marsze, które mieszczona armia z pod Beresteczka i Brodów musiałaby przemaszerować, by dość do Siedlec, oddalonych od Kowla o 100 z górą kilometrów; gdyby ktokolwiek zechciał zrozumieć, że wszelki kontakt wtedy byłby połączony z dwukrotnym przekraczaniem Bugu — raz, by osiągnąć Siedlce, drugi — by atakować z pod Brześcia, ten mógłby w przybliżeniu ocenić genialność wysokich kombinacji, przekraczających natchnienie zwycięzcy z pod Cannae wielkiego Hannibala i rozum nauczyciela armii niemieckiej, hr. Schlieffena, marczego o Cannae na największą skalę. Po co jednak mieszać do tego gen. Henrysa, który „należał na jaknajchlejsze zakończenie operacji przeciw Budiennemu”, czem jakoby ten generał zakończył „konferencję z 27 lipca”.

Gdy te czasy przypominam, pamiętam, że była mowa o stworzeniu rezerw, zebranych koło Siedlec, i o fle sobie przypominam, że dla tego celu wyciągnięta została maltretowana silnie podczas odwrotu hr. Szeptyckiego 2 dywizja legionowa. Natomiast uważałbym siebie poprostu za śmieszne, gdybym choć przez chwilę myślał o zakończeniu zwycięstwa nad Budiennym takim haniebnym odwrotem aż pod Siedlce. Zwycięstwo upoważnia do znacznie śmielszych kroków i te właśnie zamierzałem, licząc, (powtarzam raz jeszcze), że Brześć utrzymanym będzie tak, abym mógł najkrótszą drogą — naturalnie nie via Siedlce — przez Kowel nadażyć pod Brześć. Tak, jak jasno zaznaczałem we wszystkich wypadkach w swojej książce, liczyłem na to, że znajdę zebrane siły (prawie 3 dywizje) grupy poleskiej, które dotąd w bojach zaangażowane nie były poważnie i cofały się jedynie dla tego, ponieważ cofały się wszystkie wojska Grupa poleska bowiem nie miała nigdy przeciwko sobie żadnego poważnego nieprzyjaciela.

Lecz dr. Kukiel od maxime laudes cytuję moją książkę tylko dlatego, by przypłacić mnie do swoich pomysłów, lub Hannibalskich, codziennie zmieniających się planów operacyjnych. Generał brygady od historii ma widocznie inny interes, niż uczciwie stanąć do oczu swemu Naczelnemu Wódzowi, gdy chce go krytykować, co powtarzam raz jeszcze, zawsze jest w historii dozwolone. Wobec tego pięknego historycznego wychowania historycznego szefa historycznego biura ogromnie obawiam się, że gen. Henrys, mój przyjaciel, dzieli u p. Kukieła mój los. Cytowany jest, bo p. Kukielowi dla maxime laudes jest to wygodne. Cytuję go bowiem, lecz ani jednego słowa z treści, choćby przez grzeczność, nie przytacza.

Olszański natychmiast się przyznał

Zeznania jego są już w drodze do Warszawy

Nasz korespondent warszawski (B) telefonuje:

O godzinie 6.30 po południu wiceprezes koła żydowskiego w sejmie pos. Rozmarin został wezwany do telefonu międzymiastowego. Po powrocie z rozmównicy oświadczył dziennikarzom, iż telefon był z Berlina, skąd doniesiono mu oficjalnie z niemieckiego ministerstwa spraw wewn., że w myśl rozkazu min. Severinga i w myśl życzeń rządu polskiego, rząd niemiecki wczoraj o godzinie 1 w południe złożył w poselstwie polskiem w Berlinie odpisy wszystkich aktów i zeznań Teof. Olszańskiego, złożonych przed policją graniczną i przed sądem w Bytomiu.

Z aktów tych wynika niezbicie, że Olszański, natychmiast po schwytaniu go, przyznał się do popełnienia w dniu 5 września zamachu na prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie i że prosił o pozwolenie mu na pobyt w Niemczech, jako emigran-

towi politycznemu.

Pos. Rozmarinowi doniesiono również z Berlina, że wszystkie te akta przez specjalnego kurjera zostały natychmiast przesłane do Warszawy pod adresem ministerstwa sprawiedliwości.

BERLIN, 21 października. (PAT). Odpowiadając na interpelację posła socjalistycznego Bartha, pruski minister spraw wewnętrznych dał następujące wyjaśnienia:

Dnia 3 października 1924 r. policja bytomska aresztowała studenta Teofima Olszańskiego za samowolne przekroczenie granicy niemieckiej. Przy pierwszym przesłuchaniu policyjnym Olszański zeznał, że z polecenia organizacji ukraińskiej wykonał we Lwowie zamach na prezydenta Wojciechowskiego. Dnia 4 października 1924 r. Olszański stanął w Bytomiu przed sądem, który skazał go za samowolne przekroczenie granicy na 2 tygodnie aresztu i zapłacenia kosztów sądowych. Przed sądem Olszański powtórzył pierwotne ze-

znanie, które sąd uznał za wiarogodne. Przy wymiarze kary sąd znalazł okoliczności łagodzące w młodości oskarżonego i w jego przyznaniu się do winy i wreszcie w dokumentach, wskazujących nań, jako na przestępcę politycznego. Po złożeniu kaucji w wysokości 30 marek Olszański został uwolniony z aresztu i udał się 15-go października 1924 r. do Berlina, gdzie po przedstawieniu świadectwa sądowego z Bytomia, stwierdzającego, że jest on uchodźcą politycznym, został przepisowo zameldowany. Obecny jego adres nie jest znany policji, która czyni poszukiwania, celem wniknięcia miejsca zamieszkania Olszańskiego.

Czy fakty powyższe zostały zakomunikowane kompetentnym władzom polskim, jest obecnie przedmiotem dochodzeń.

Niezależnie od tego, oświadczył dalej minister, zwróciłem się do ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy z prośbą, aby ze względu na proces Steigera we Lwowie powyższe fakty zostały w należyłym pospiechu zakomunikowane władzom polskim.

Pierwszy broad-casting i pierwszą fabrykę aparatów radiowych założy spółka p. Skulskiego

Nasz koresp. warsz. (B.) telefonuje:

Na wczorajszej sejmowej komisji komunikacyjnej okazało się, że były burmistrz Łodzi p. Skulski nie zadawał się interesem, jaki mu nastęrczyło objęcie elektrowni łódzkiej, ale myśli jednocześnie o innych interesach. Mianowicie pos. dr. Bartel oświadczył na zapytanie jednego z posłów ex presidio, że wiadomo mu o tem, iż spółka pod auspicjami p. Skulskiego, przy poparciu tow. „Siła i Światło”, otrzymała od rządu koncesję na stację nadawczą radiofoniczną (broad-casting) i podjęła się założyć wytwórnię aparatów radiowych, oraz przejąć państwową fabrykę aparatów telegraficznych i telefonicznych. Spółka ma przystąpić do działania w najbliższym czasie.

Zabójca Bagińskiego i Wiczorkiewicza

Józef Muraszko staje dziś przed sądem

NOWOGRÓDEK, 21 października. —

(PAT). Dnia 22 b. m. wznowiony zostanie w nowogrodzkim sądzie okręgowym proces Józefa Muraszki. Skład sądu, oskarżenia, oraz obrony pozostanie bez zmiany. Muraszko odpowiada z art. 453 kod. karn. za zabójstwo z premedytacją. Na rozprawę wezwano kilkudziesięciu świadków, których znaczna część z powodu choroby lub przeszkód służbowych, jak już dziś wiadomo, nie przybędzie.

Obecność licznych przedstawicieli prasy świadczy o zainteresowaniu, jakie w opinii publicznej budzi powyższa sprawa.

Palić tytoń czy nie palić?

Nikotyna zabija bakterie

Badania naukowe stwierdziły, że dym tytoniowy działa zabójczo na nasze bakterie chorobotwórcze — a więc stanowi dezynfekcyjny środek jamy ustnej i dróg oddechowych. Skomplikowana budowa jamy ustnej mało się nadała do przeprowadzenia szczegółowych badań w tej dziedzinie, dlatego też ograniczono się do prób laboratoryjnych. Doświadczenia w tej ciekawej kwestji przeprowadził „Brytyjski instytut bakteriologiczny” w Londynie.

Zajęto się przedewszystkiem zbadaniem wpływu dymu tytoniowego na powstrzymywanie rozwoju drobnoustrojów, a następnie sprawą zabijania rozwiniętych już całkowicie bakterji.

Do badań użyto specjalnego aparatu szklanego z odpowiednim dopływem i odpływem dymu, pochodzącego z różnych gatunków cygar, papierosów i tytoniu fajkowego.

Wewnątrz aparatu umieszczono kultury różnych zarazków przy zachowaniu stałej temperatury 37 stop. C., odpowiadającej normalnej temperaturze ciała ludzkiego. Poddano próbie bakterie influenzy, dyfterytu, cholery, tyfusu, czerwonki itp. i wykazano, że dym tytoniowy istotnie powstrzymuje i uniemożliwia rozwój bakterji, czyli przeobrażenie się drobnoustrojów w dojrzałe zarazki.

Zupełnie odmienne i zgoła nieoczekiwane wyniki dały próby niszczenia wychodzących już i dojrzałych bakterji. Wyżej wspomniane zarazki, poddane dłuższemu działaniu silnego dymu tytoniowego ani na jotę nie utraciły swej zdolności do dalszego żywota. Jedynie najbardziej wrażliwe i słabe zarazki influenzy nie mogły mu się oprzeć i rzeczywiście pod działaniem dymu padły trupem.

Tak więc działanie zdrowotne dymu tytoniowego ogranicza się jedynie do zapobiegania rozwojowi drobnoustrojów chorobotwórczych jamy ustnej w pierwszym okresie ich istnienia.

TOW. „HAZOMIR“
SALA FILHARMONJI
Schota, dn. 24 października o g. 8.15 w.
Powtórzenie 8048-5
ORATORJUM
IZRAEL w EGIPCIE (Hændle).
Bilety od zł 1 do 4 w kasie Filharmonji.

Tajemnice góry Synaj

Sceptycyzm uczonych o teorii profesora Grimmego-- Co odkrył Flinders Petri?-- Pierwsze pismo literowe Czy Mojżesz umiał pisać po hebrajsku?-- Manasse, czy Mojżesz? -- Królowa Hiaczepsut i Tutmoris III Dokument z przed 3300 lat -- Ekspedycja naukowa

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Berlin, 19 października 1925.

Między zatoką sueską a miejscowością Akubah wznosi się prastare pasmo górskie, od tysięcy lat uważane za święte — wzgórze Synaj. Do dziś dnia jednak niewiadomo, który ze szczytów biblja uważa za „górną Synaj“, z której wzięło początek całe późniejsze prawodawstwo Mojżesza. W ostatnich czasach szereg uczonych starało się nawet dowiedzieć, że wedle ścisłych badań i obliczeń żydzi na swej wędrówce nie dotknęli wogóle półwyspu synajskiego, wobec czego i objawienie na górze Synaj należałoby uważać jedynie za mityczną legendę.

Tymczasem onegdaj profesor uniwersytetu w Monasterze, dr. Hubert Grimme, w prywatnym kole uczonych wygłosił wykład, rozświetlający poniekąd mroki wydarzeń prehistorycznych, a zbijający sceptycyzm najnowszych badań naukowych. Udało się mianowicie stwierdzić, który wierzchołek biblja określa mianem „góry Synaj“, a prastare napisy, które znaleziono na miejscu, dowodzą, że faktycznie już za czasów biblijnych okolice te zamieszkałe były przez ludzi, znających język hebrajski. Co więcej, jeden ze znalezionych dokumentów poświadcza jakoby stanowił historyczną osobistość proroka Mojżesza.

Genezę i przebieg tych istotnie sensacyjnych rewelacji profesor Grimme przedstawia, jak następuje:

Uczony angielski Flinders Petri odkrył w roku 1905 na jednej z wyżyn pasma synajskiego, zwanej Serabit-el-Chadem, świątynię staroegipską, pochodzącą z roku 1500 przed nar. Chrystusa. W pobliżu zaś świątyni znalazł ośm tablic kamiennych tego mniej więcej kształtu, w jakim zwykle przedstawiane są tablice dziesięciorga przykazań. Zarówno tablice, jak i niektóre przedmioty religijne świątyni pokryte były napisami, dotychczas zupełnie obcymi badaczowi angielskiemu. Flinders Petri porobił szereg zdjęć fotograficznych, oraz odlewów, jednak oryginałów nie przewiózł do Europy, a to z powodu trudności transportowych i komunikacyjnych.

Aż do roku 1916 napisy te pozostały zagadką dla uczonych. Dopiero później, najznakomitszy egiptolog naszej epoki, Alan Gardiner, po długich i mozolnych studiach zdołał wyszukać odpowiedni klucz, odcyfrowując szereg spółgłosek.

Już wówczas było jasne, że znaki te są dziełem nieegipcjanina, który jednak znał pismo egipskie. Ostatnio profesorem Sethe i dr. Eisler, a wreszcie i prof. Grimme pogłębili i rozbudowali teorię Gardinera i osiągnięte przezeń wyniki tak, iż wkrótce należy się liczyć z możliwością odcyfrowania wszystkich znaków tajemniczego pisma.

Dalej stwierdził Grimme, że napisy te pochodzą istotnie z epoki około roku 1500 przed narodzeniem Chrystusa, czyli że byłoby to pierwsze pismo spółgłoskowe, o kilka wieków starsze od fenickiego, uważanego dotąd za macierz wszystkich pism literowych, a zatem wogóle pisma literowego.

Profesor Grimme w dalszym ciągu swych badań, doszedł do wyników, które stanowią prawdziwą rewelację i mogą wywołać istotny przewrót w dotychczasowych zapatrywaniach na historyczność pisma świętego, gdyby nawet niektóre hipotezy Grimmego miały iść zbyt daleko. Mianowicie z kilku słów, które ze wszystkich języków semickich znajdują się jedynie w hebrajskim, wynika, iż napisy te wykazują wszelkie cechy biblijnego języka hebrajskiego. Oznaczałoby to nie tylko, iż pismo to było pierwszym pismem literowym, lecz także zostałby potwierdzony fakt, iż Mojżesz mógł pisać po hebrajsku, co dotychczas było podawane w wątpli-

wość, gdyż istotnie nie znaleźliśmy dotąd żadnego dokumentu hebrajskiego z tych czasów.

Pozatem prof. Grimme próbował odczytać tekst napisów, przyczem na jednej z ośmiu tablic udało mu się odcyfrować trzy wiersze, przy których odczytywaniu jak się wyraża, „serce mu bić przestało“. W tych trzech wierszach mianowicie pewien arcykapłan świątyni dziękuje królowej egipskiej Hiaczepsut, zato, iż wydręgnęła go z Nilu i obdarzyła dostojestwami — przyczem wymienia swe imię Manasse. Czyżby ten Manasse miał być identyczny z Mojżeszem, którego biblja w pewnym miejscu również nazywa Manassem?

Kwestje te nie dadzą się rozstrzygnąć na podstawie dotychczasowego materiału, to jest rysunków, odlewów i fotografii. W każdym bądź razie uderza fakt, iż epo-

ka powstania tych napisów odpowiada dokładnie czasokresowi, na który, wedle biblij, przyszedłoby życie Mojżesza.

Mianowicie na jednym z napisów znajduje się imię Faraona Tutmorisa III, następcy królowej Hiaczepsut, która panowała od 1500—1479 przed narodzeniem Chrystusa. Król ten kazał burzyć i niszczyć wszelkie pomniki i napisy, dotyczące swej poprzedniczki. Ponieważ zaś Mojżesz wedle podania biblij wyprowadził żydów z Egiptu w 80 roku życia w 480 lat przed zbudowaniem świątyni, a więc w 1440 r. przed nar. Chrystusa, jest zatem bardzo możliwe i zupełnie nie wykluczone, że tablice znalezione pochodzą od niego, a wspomniany napis ma być pomnikiem wdzięczności dla królowej, której pamięć chciał wykreślić z dziejów Tutmorisa III.

Profesor Grimme przypisuje jednakże mniejsze znaczenie treści napisów aniżeli

samemu faktowi możliwości odcyfrowania pisma, mającego najwyższą uciążliwość dla historii kultury ludzkości. Uważa on za nieodzowne oparcie dalszych badań nie na odbitkach i zdjęciach Flindersa, a na oryginalnych tablic, zakopanych podobno przez angiela w pewnym miejscu wzgórz synajskich.

Dlatego Grimme proponuje zorganizowanie ekspedycji naukowej, tembardziej, iż zdoła ona może odkryć inne jeszcze dokumenty tego rodzaju. Należałoby się jednak spieszyć, gdyż zachodzi niebezpieczeństwo, że zaczną się obecnie poszukiwania za temi tablicami ze strony ludzi, niefachowych, powodowanych chęcią zysków, co spowodować może zniszczenie tych jedynych w swoim rodzaju dokumentów epoki, posiadającej tak wybitne znaczenie dla rozwoju ludzkości.

Wład. Turcz.

Konkurencja sowmonopoli niweczy triumfy p. Cziczeryna

P. Cziczeryn odświeżył się i utył, oto motyw dytyrambów na jego cześć

Moskwa, w październiku 1925.

Jesteśmy tu od dłuższego czasu w nieustającym zachwycie, przynajmniej oficjalnie. Zachwyt ten jest nakazany i znajduje wyraz w prasie, w zgromadzeniach i... w nastrojach wiernych poddanych republik sowieckich.

Szczyście moralne i materialne obywateli sowieckich zrodziło się z dwóch wypadków: podróży p. Cziczeryna na Zachód i przywrócenia sprzedaży wódki 40 proc. w sklepach monopoli spirytusowego.

Pierwszy z tych wypadków stanowi o radości bardziej oficjalnej, słuchowej i ziemskiej, drugi — stwarza radość doczesną.

A więc co do pierwszego: podróż Cziczeryna i niezliczone plotki i pogłoski z nią związane napawają dusze władców sowieckich dumą i entuzjazmem.

Jeden z najbliższych współpracowników p. Cziczeryna p. Kolcow kreśli na łamach „Prawdy“ takie znamienne wspom-

nienia, które dobrze byłoby pamiętać i na zachodzie Europy.

P. Kolcowowi asumpt do wspomnień dały notatki prasy zagranicznej o tem, że p. Cziczeryn „odświeżył się i utył“ w porównaniu z wyglądem, jaki miał w 1922 r.“

P. Kolcow stwierdza, że to odświeżenie i utycie — to symbol: sowiecy tak rozrosły się i spotęźniały.

„Nieomal przed ośmiu laty — wspomina p. Kolcow 1917 r. — do pustej sieni nieogrzewanego gmachu ministerstwa spraw zagranicznych przy moście policyjnym w Petersburgu, wszedł chudy człowiek z cacha - nez na szyi i skromnie, nieomal lekliwie zapytał dyżurnego czerwonogwardziste, gdzieby postawić kuferek.

Wówczas zaczęła się historia dyplomacji sowieckiej. Człowiek z kufierkiem był tym, kto był wtedy potrzebny. Zaczęły się noty, które dały całą symfonię...

...w 1919 r. jedynym państwem na świecie, które uznawało de jure republikę sowiecką był Wysoki Afganistan. Tylko

jego poseł siadywał w łożu na zjazdach sowieckich. Czternaście państw ścisła śmiercią obręcała ołowiu republikę sowiecką... Jedynym przedstawicielem dyplomatycznym sowieckim była gruba antenna na gmachu na Chodyńce. Szły radiotelegamy na cały świat. Komunikujemy, uprzedzamy, protestujemy, domagamy się, gniewamy się, przekonywujemy i czekamy na odpowiedź. To był 1919 rok w „Narkomindiele“.

Z tą przeszłością porównujemy p. Kolcow teraźniejszość, kiedy „p. Cziczeryn jest najstarszym ministrem spraw zagranicznych w Europie, jedynym z najbardziej wpływowych. Odprowadzają go ze wzruszeniem i z nadziejami. Agencja „Sans Fil“ dowodzi, że podróż Cziczeryna da więcej dla pokoju międzynarodowego, niż wszystkie piękne mowy w Genewie“.

„Dumni jesteśmy z Cziczeryna — kończy p. Kolcow — swój hymn radosny; po Europie chodzi widmo, tymczasem we fraku, niech będzie chociaż we fraku“.

Inny feljtonista „Prawdy“ sowieckiej dowodzi, że Cziczeryn nawet jak śpi jest niebezpieczną propagandą dla burżuazyjnej Europy.

Radość rozpiera więc piersi publicystów sowieckich.

Szerokie masy nad tą radością kiwają głowami i przechodzą do porządku dziennego.

Natomiast, kiedy otwarto sklepy monopoli spirytusowego i rozpoczęto sprzedaż „sorokowki“, radość wyległa na ulice.

Ogonki dłuższe niż przy obłobie w głośnym roku. Ogonek cichy, spokojny, bez kłótni. Nastroje żartobliwe. Rozmowy toczą się dokoła pięknego tematu „monopoliki“.

„Doczekać takiego dnia — mówi starsuszek — staliśmy po chleb i po cukier... Ale teraz postoiemy... Jedenaście lat czekał się z sklepu i mówi: — Dobrze, ścierwo, jak po masle leje się do gardła. L... mocna“.

Pierwszego dnia sprzedaży w całej Moskwie zabrakło przekąsek, a w komisariatach policji przez cały dzień był ruch niezwykły, przywożono i przynoszono „żywe trupy“.

W parę dni później na łamach prasy sowieckiej rozpoczęły się refleksje, czy wypada w komunistycznym państwie organizować sprzedaż wódki przez władzę sowiecką?

Pytanie postawiono, ale radość powszechna jest tak wielka, że nikt nie kwapi się, by na nie odpowiedzieć. A. Z.

Dziecko cudem zrodzone ze związku małżeńskiego dwóch kobiet Sensacyjny proces rozwodowy w Budapeszcie

W Budapeszcie ostatnio zapadł wyrok w procesie rozwodowym, który nawet na tle naszych czasów, obfitujących we wszelkie niezwykłości, przedstawia unikat. Rozprawy toczyły się przez cały czas przy drzwiach zamkniętych.

Wobec tego dziennik „Magyarország“ podaje opis sensacyjnej sprawy, której podłoże stanowi istotnie rzeczy nieprawdopodobne choć prawdziwe. W grę wchodzi przedewszystkiem związek małżeński dwóch kobiet, najzupełniej prawnie zawarty i ślubem kościelnym poświęcony. Kobieta-mąż, pełniąc zresztą funkcje kelnera w jednej z wielkich kawiarni Budapesztu, występowała oczywiście w roli mężczyzny i rolę tę pełniła tak dobrze, że młodzianka kobieta-malżonka wierzyła niezłomie w jej zekoma męskości nie tylko do momentów nocy poślubnej, lecz nawet przez całe trzy lata wspólnego pożycia. Oczywiście nie było w tem żadnego cudu natury, ani też sztuki, lecz poprostu był tylko cud iście przedwojennego nieświadomości jednej ze stron przedziwnego związku. Dopiero po trzech latach kobieta-żona „z rozmów z jednym z przyjaciół — pisze dziennik węgierski — wyciągnęła wniosek, że jej mąż wogóle nie jest mężczyzną“.

Wkrótce potem, upewniony się już ostatecznie, wniosła przed sądy podanie o rozwód. Jakgdyby to wszystko jeszcze nie

wystarczyło, sąd przystępując do rozważania sprawy, stanął wobec nowej największej już sensacji. Oto kobieta do tego stopnia niewinna, że jeszcze „trzy lata po zawarciu swojego jedynego w swoim rodzaju „związku małżeńskiego“ nie znała tajemnicy rozróżnienia kobiety od mężczyzny, w czasie tego właśnie związku... urodziła dziecko.

Zagadka była osiupiająca i przez długi czas nie można jej było żadnym sposobem wyświetlić. Dopiero gdy pomysłową kobietę-malżonkę udało się przekonać, że fakt macierzyństwa jej ofiary ani trochę sytuacji nie uratuje, nastąpiło wyznanie.

Kobieta-malżonka — streszcza „Magyarország“ owo wyznanie — dała pewnego wieczoru swej towarzyszyce życia nasenny narkotyk, poczem przywiodła do niej przyjaciela.

oczywiście męskiego rodzaju, który to przyjaciel jest ojcem owego dziecka.

Dopiero po wyświetleniu tej ostatniej już sensacji nieszczęśliwiona przez niewinność kobietę uzyskała od sądu więcej niż żądała, bo nie tylko rozwód, lecz oczywiście także uniewinnienie przedziwnego małżeństwa, oraz aresztowanie „drugiej strony“, jako oskarżonej o fałszerstwo dowodów tożsamości.

Innych oskarżeń wytoczyć nie ożna było z uwagi na to, że kodeksy, jako układane przez mężczyzn, nie są tak przewidujące, jak pomysłowość kobieca.

Do łodzi polskiej

Apel związku obrony kresów zachodnich

Zarząd obwodu łódzkiego związku obrony kresów zachodnich, mający ściśle określone obowiązki i cele do spełnienia, uznał, że jednym z najszybszych i najniezawodniejszych sposobów zebrania większego funduszu, w stosunkowo krótkim czasie, będzie zakupienie na cele związku pierwszego po środowej premierze przedstawienia „Nieboskiej Komedii”, proroczo go dzieła Z. Krasińskiego, jednego z trójcy naszych nieśmiertelnych wieszczów z doby romantyzmu.

Komitet nie rozsyła biletów, zwyczajem ogólnie przyjętym, w przeświadczeniu że Łódź polska, rozumiejąca wagę usiłowań związku, stanie jak jeden mąż do apelu w dniu 22 października w teatrze miejskim, aby ofiarnie i godnie zaświadczyć, że od poparcia tej miary wysiłków nigdy się nie cofnie.

Wyjaśnienie P. K. O. w sprawie p. Cywickiego

P.K.O. nadsyła nam następujące sprostowanie:

1) Nieprawdą jest jakoby p. Cywicki korzystał w nieograniczony sposób z kredytów w P. K. O.,

2) Nieprawdą jest jakoby P. K. O. miało ponieść z tego powodu wielkie straty. Natomiast prawdą jest, że:

1) ani p. Cywicki osobiście nie korzystał nigdy z żadnych kredytów w P. K. O.,

2) ani firma „Polślask” kredytów w P. K. O. nie posiadała, ani też nie posiada,

3) jak również pani Chilarska nigdy nie korzystała i nie korzysta z kredytów w P. K. O. w żadnej formie.

Redukcja podatku od obrotu Dotyczy frezacekji, dokonanych po 1 września 1925 r.

Jak już donosiliśmy, rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 7 października w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu obniżono stopę podatku do 1 procent od obrotów, osiąganych przez samoistne przedsiębiorstwa handlowe ze sprzedaży hurtowej, przez przedsiębiorstwa skupu zawodowego, jak również przez samoistne przedsiębiorstwa wykonywania dostaw — następującymi towarami: materiałami budowlanymi, materiałami przemysłu tartaczego, cegłą, wapnem, cementem, papą dachową, blachą żelazną i szybami okiennymi, workami, narzędziami rolniczymi; surowcem żelaza oraz żelazem i stalą w sztabach, belkach i szynach, przedzą wszelką wyrobu krajowego, tkaninami wyrobów krajowego.

Ulga ta stosuje się do obrotów, uskuteczonych po 1 września 1925 roku.

Czwartek literacki w miejskiej galerii sztuki

Dzisiejszy „czwartek literacki” zarówno ze względu na temat „Niekończące dzisiejszej kołbiety” i jak osobie prelegenta, znanego autora „Dramatu Kaliny”, „Balwierza zakochanego” i innych, wywołał duże zainteresowanie wśród inteligencji naszego miasta, żywo pamiętającej jeszcze pelen subtelnej ironii odczyt tegoż prelegenta „O współczesnej moralności towarzyskiej”.

W sobotę dnia 24 b. m., znany łódzki prelegent i krytyk literacki, prof. K. Bolesław Cypś, mówić będzie na temat „Chłopów” — Reymonta — „W czeluści duszy i instynktu”.

Dowodem promieniowania kultury artystycznej, mimo przykre warunki ekonomiczne, jest fakt, iż zgodnie z życzeniem magistratu m. Pabjanic — dyrekcja miejskiej galerii sztuki zorganizuje periodyczne wystawy sztuk w domu ludowym w Pabjanicach.

Odczyt

Tadeusza Wieniawy-Długoszewskiego i Jana Hempła

Staraniem stowarzyszenia wolnomyslicieli polskich koła w Łodzi jutro w piątek dnia 23 października r. b. o godz. 8 wieczór w sali Filharmonii wygłoszą odczyt Tadeusz Wieniawa-Długoszewski, red. „Wolności” i Jan Hempel, red. „Nowej Kultury” na temat „Myśl wolna zagranicą a u nas”.

Wielka zabawa taneczna

Komitet bezrobotnych pracowników umysłowych, reprezentujący armię bezrobotnych na terenie m. Łodzi, chcąc choć w minimalnej mierze przyjąć z pomocą bezrobotnym urzędza w dniu 14 listopada o godzinie 9 wieczór w lokalu stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych chrześcian Al. Kościuszki 21, wielką zabawę taneczną z nader urzeczmacionym programem na zaskakująco nieformalnym „Kasy doraznej pomocy na wypadek nagły”.

Za trzy dni spotka pana nieszczęście Szantażysta chciał wymusić na szantażowanym zgodę na wydanie zań zamąż córki

(p) W poniedziałek dnia 19 października zgłosił się do inwalidy wojennego Stanisława Budnego, mającego piwiarnię przy ulicy Zamenhofska 11, jakiś osobnik, który przedstawiając się jako Fredt Bronisław, zamieszkały w domu przy ulicy Lipowej 61, oświadczył Budnemu, że skoro dostanie od niego 150 zł. ostrzeże go przed nieszczęściem, które ma go spotkać za trzy dni.

Budny zainteresowany tajemniczością całej sprawy począł pertraktować z rzekomym Fredem i oświadczył mu, że narazie nie dysponuje gotówką, przeto prosi go, aby się zgłosił nazajutrz, t. j.

we wtorek.

Tego samego dnia Budny udał się do ekspozytury urzędu śledczego, gdzie opowiedział całą historję komisarzowi Domańskiemu, a ten ostatni umówił się z Budnym, że skoro osobnik ów przyjdzie niech Budny mu oświadczy, aby się zgłosił za godzinę, a

w międzyczasie zawezwie on telefonicznie policję.

O umówionej godzinie rzeczywiście zgłosił się do Budnego rzekomy Fredt, lecz gospodarz udawając przestraszonego prosił go, aby przyszedł o godzinie 12 w południe gdyż w tym czasie ma przynieść mu pieniądze jakiś osobnik i błagalnie prosił Fredta,

aby nie czynił żadnych kroków aż do czasu kiedy on da mu pieniądze.

Skoro Fredt odszedł p. Budny zatelefonował do policji, która wydelegowała na miejsce dwóch tajnych agentów, którzy przybyli do piwiarni i usiedli w drugim pokoju.

O godzinie 12 rzeczywiście zjawił się ów osobnik i rozpoczął z p. Budnym pertraktacje.

P. Budny nie chciał dawać Fredtowi pieniędzy, póki ten nie opowie jakiego rodzaju jest to niebezpieczeństwo i oświadczył,

że ma tylko 50 zł.

Fredt zgodził się na powyższe i kazał sobie dać 50 zł., przyczem wyjął z kieszeni blankiet wekslowy

podsuwając go Budnemu do podpisu. Budny nie podpisał weksla, lecz dał Fredtowi 50 zł., wynotowawszy sobie za uprzednim porozumieniem się z wywiadowcami

numer banknotu.

Skoro Fredt miał pieniądze w ręku rozpoczął opowiadanie:

Panie Budny, jest nas do tego interesu sześciu, t. j. dwóch cywilnych i czterech urzędników akcyzy.

Urzędnicy ci mają wkroczyć do pana i

pociągnąć go do odpowiedzialności, ponieważ dokładnie wiemy,

że handluje pan wódką.

Prócz tego musi pan dać swemu krewnemu Leonowi Stefańskiemu 500 złotych i wydać zań zamąż swą 18-letnią córkę.

Jeśli pan tych wszystkich punktów nie wykona, będzie pan kompletnie zrujnowany, gdyż codzień będą przychodzić urzędnicy akcyzy, którzy fikcyjnie podstawiają panu wódkę i bankructwo pana jest pewne”

Budny wysłuchał powyższego spokojnie i oświadczył, że zgadza się na to ultimatum z zastrzeżeniem, że sprawę Stefańskiego skieruje do prokuratora, ponieważ on zgwałcił jego córkę, wobec czego czuje się w rodzicielskiem obowiązku zawiadomić o powyższem prokuratora.

W tej samej chwili z sąsiedniego stołu podniósł się dwóch wywiadowców, którzy natychmiast aresztowali Fredta.

Wzięty w krzyżowy ogień pytał Fredt zeznał, że spiritus movens całej historii jest Stefański, który pragnie poślubić córkę Budnego, którą już swego czasu urwiódł.

Natychmiast wysłany telefonogram do Rokitna wołyńskiego ujawnił, że Stefański wyjechał do Łodzi i rzeczywiście w dniu wczorajszym został on aresztowany i odstawiony do urzędu śledczego. (p)

Rehabilitacja wice-dyrektora Szustera Tajemnica nadużyć w Kasie chorych nie została wyświetlona

Jak już doniósł wczorajszy „Głos Polski”, we wtorek, dnia 20 października r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia dyrektor podał do wiadomości treść okólnika władz nadzorczych, polecającego stosowanie się do art. 96 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. zgodnie z którym pracodawcy w wypadkach nie uiszczenia do kasy chorych w ciągu 5 tygodni części składek, przypadających od pracowników pociągani być winni do odpowiedzialności sądowo-karnej, jak za przywłaszczenie tychże składek.

Następnie przewodniczący zakomunikował, iż lekarze kasowi wystąpili z żądaniem wypłacenia im zaległych poborów, zaznaczając, iż w przeciwnym razie zmuszeni będą podjąć energiczniejsze kroki w tej sprawie.

W związku z tem uchwalono zwrócić się do miarodajnych władz z żądaniem zwrotu należnych kasie chorych sum od rządu z tytułu art. 48 ustawy z dnia 19-go maja 1920 r. i zaległości wspomniane uregulować niezwłocznie z chwilą uzyskania odpowiednich funduszy.

W dalszym ciągu na porządku dziennym znalazła się sprawa zarzutów podnie-

sionych w prasie przeciwko procedurze licytacyjnej stosowanej przez kasę chorych, oraz jej funkcjonariuszom, jak również prośba wicedyrektora inż. Szustera, wniesiona w związku z zamieszczonymi w dzienniku „Rozwój” zarzutami. W sprawie tej p. inż. Szuster domagał się wytoczenia mu dochodzenia dyscyplinarnego.

W toku szczegółowej dyskusji skonstatowano, iż system powyższy aczkolwiek zgodny z art. 1051 ust. P. C., to jednak dawał możliwość pracownikom kasy niedopuszczalnego dodatkowego zarobkowania.

Uchwalono przeto wprowadzić odpowiednie reformy, przyjmując do wiadomości, iż będąca w zastosowaniu procedura egzekucyjna uchylona została jeszcze w sierpniu r. b.

Jednocześnie zapadła uchwała tej treści: „Niezajdując nic niewłaściwego w postępowaniu p. wicedyrektora Szustera, zarząd kasy odmawia prośbie jego o przekazanie sprawy komisji dyscyplinarnej”.

Poza tem postanowiono sprawę zarzutów przeciwko innym pracownikom kasy odłożyć do czasu zakończenia dochodzeń przez organa kontrolne kasy chorych.

Wobec spóźnionej pory posiedzenie zamknięto przed wyczerpaniem porządku dziennego o godz. 2 m. 45.

Banda usypiaczy na gościnnych występach w pociągu Łódź--Warszawa

(p) W przedziale trzeciej klasy pociągu Warszawa — Łódź jechała w dniu wczorajszym Leokadja Tomaszewska, zamieszkała w Warszawie przy ulicy Alojzego 45, która wzięła ze sobą znaczniejszą sumę pieniędzy.

Na odcinku Domanowice - Stryków, przysiadł się do Tomaszewskiej jakiś osobnik, z którym warszawianka wszczęła rozmowę i więcej nic nie pamięta. Dopiero o godzinie 8-iej wieczorem, gdy dyżurny kolejarz sprzątał wagony, zauważył on w

przedziale III-iej klasy jakąś panienkę, pogrążoną we śnie. Ocucić ją zdołał dopiero lekarz stacji.

Okazało się, że Tomaszewska padła ofiarą pomysłowej bandy usypiaczy, członek której za pomocą narkotyku skradł jej około 3,000 zł.

Ponieważ wypadki uspienia zdarzają się w okr. łódzkim coraz częściej, urząd śledczy ma zamiar uruchomić specjalną brygadę wywiadowców kolejowych.

Zuchwały napad bandycki

Dwóch opryszków trzymało ofiarę, a trzeci okradł ją

W dniu wczorajszym wracał o godzinie 10-iej wieczorem do domu Bolesław Bednarek, zamieszkały w domu przy ulicy Zielonej 1 na Bałutach. W pewnej chwili zbliżyło się doń jakichś trzech osobników, którzy wszczęli z Bednarkiem rozmowę i zaciągnęli go do jakiegoś domu i jeden z nich uderzył Bednarkę laską w głowę, drugi wykręcił mu w tył ręce, a trzeci wyciągnął z kieszeni portfel z 800 zł.

Bednarek począł wzywać pomocy i na

krzyk jego zbiegła się policja i wówczas rozpoczął się szalony pościg za bandytami po ciemnej ulicy.

Po dwóch godzinach policja zdołała wreszcie złapać dwóch napastników, którymi okazali się Stanisław Kołodziejki, zamieszkały przy ulicy Kielma 41 i Stanisław Masłowski, zamieszkały przy ulicy Kielma 55.

Odstawiono ich do ekspozytury urzędu śledczego.

3 dni aresztu

za antysanitarny stan posesji

Komisarjat rządu na m. Łódź zawiadomił wydział zdrowotności publicznej, iż niejaki Lubliner, zamieszkały przy ul. Szkolnej nr. 6, za antysanitarny stan posesji oraz brak wody został w drodze administracyjnej skazany na areszt 3-dniowy.

Kościuszk pod koniem Historyczne nazwisko w kronice pogotowia

(ib) W dniu wczorajszym 13-letni chłopiec Lojzer Kościuszko, zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej 3, bawiąc się na ulicy, został fatalnie kopnięty przez konia w twarz.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził potrzebę natychmiastowej operacji i w stanie nieprzytomnym odwiózł nieszczęśliwego chłopca do szpitala Anny-Marji. Stan chorego bardzo niebezpieczny.

Historja jakich wiele Młoda dziewczyna popełniła samobójstwo

(ib) W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych, przechodnie zauważyli na ulicy Aleksandrowskiej 52, nieprzytomną dziewczynę, leżącą na chodniku.

Wezwano na miejsce pogotowie ratunkowe, którego lekarz skonstatował śmierć wskutek zatrucia jodyną.

Po przepłukaniu żołądka denatce, która jak się okazało nazywa się Marjanna Helwig, zamieszkała w domu, przed którym ją znaleziono, przewiózł ją w stanie groźnym do szpitala św. Józefa.

Sród czasopism

„RAKIETA”.

Nowy numer „Rakiety” (Nr. 17) przynosi o-bok kilkunastu ilustracji jedno i wielobarwnych pendzla najwybitniejszych rysowników francuskich szereg nowel, feljetonów, aktualji, z których wyróżniają się „Leda” Pierre Louys’a w przekładzie K. Bokowskiego, „Krawaty zuchwałe” Anatola Sterna, „Lili i Lolo” Wł. Jaszczyca-Zalewskiego.

Prof. F. Halpern

PIANISTA

wznowił swą działalność pedagogiczną.

Sienkiewicza 20, II p.

Trzymiesięcznej odprawy żądają

urzędnicy niestabilizowani i opuszczają posady

Kwestja stabilizacji nie przestaje nadal interesować szerokiej rzeszy urzędniczych, które z niecierpliwością wyczekują ostatecznego jej załatwienia.

Znowelizowany szeregiem poprawek art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej przewiduje, że całkowite dzieło stabilizacji musi być ukończone do dnia 1-go stycznia 1926 roku.

Jak dotąd jednak, stabilizacja urzędników państwowych idzie dość opieszale, że o ukończeniu jej przed zapowiedzianym terminem niema mowy i że siłą rzeczy musi on być przedłużony.

W myśl ustawy, ci urzędnicy, którzy nie będą stabilizowani, zostaną zwolnieni ze służby, z jednoczesną propozycją dalszej pracy, jako funkcjonariusze prowizoryczni (mianowani terminowo) lub kontraktowani.

W związku ze zbliżającym się terminem 1 stycznia 1926 r., już dnia 1 b. m. wielu urzędników państwowych w Łodzi otrzymało zawiadomienia o wymówieniu posady z jednoczesną propozycją dalszej pracy na wyszczególnionych wyżej warunkach. — W myśl obowiązujących przepisów bowiem zwolnienie pracownika państwowego (etatowego) może nastąpić jedynie za uprzednim 3-miesięcznym wymówieniem lub po wypłaceniu t. zw. odprawy w wysokości trzymiesięcznej pensji.

Art. 44 ustawy emerytalnej przewiduje że w razie gdy urzędnik ma wymówioną posadę wskutek zmiany organizacji władz, a jeszcze nie zdołał uzyskać pełnych praw emerytalnych, musi otrzymać trzymiesięczną pensję.

Obecnie stowarzyszenie urzędników państwowych występuje z żądaniem, aby właśnie ci pracownicy, którzy nie zostali stabilizowani i nie chcą pracować, jako funkcjonariusze prowizoryczni lub kontraktowi, opuszczając służbę, otrzymali niezależnie od trzymiesięcznego wymówienia również trzymiesięczną pensję.

Jako poparcie do swego żądania stow. urzęd. państw. przytacza przedewszystkiem argument formalny, a więc paragr. 44 ustawy emerytalnej, który przewiduje także załatwienie sprawy, jeśli pracownik traci posadę przy zmianie organizacji władz, a jeszcze nie nabył praw emerytalnych.

Oprócz argumentów formalnych istnieją również i życiowe, a przedewszystkiem ten, że pracownicy ci podczas swej służby wpłacali co miesiąc pewną część własnych oszczędności.

Żądanie stow. urzędników państw. ma więc widoki na przychylnie przyjęcie i a-probatę przez sfery miarodajne. (o)

Koncert symfoniczny L. O. F. pod dyr. Mascagni'ego

Najsilniejszym wyrazem reakcji wobec opery Wagnera był weryzm włoski. Wprawdzie środki techniki muzycznej przejęli weryści od mistrza z Bayreutu, lecz charakter ich opery i treść jej była zasadniczą antytezą dramatów wagnerowskich: prawda życiowa, realizm sytuacji i środków stanowią istotną cechę weryzmu. Typ takiej opery stworzył Pietro Mascagni w dziele „Rycerskość wieśniacza” (1890), której powodzenie na wszystkich scenach operowych tłumaczy się znakomicie skonstruowanym librettem, melodyjnością muzyki, nie cofającej się przed najjaśniejszym efektem dla wydobycia właściwego wyrazu psychologicznego.

Stąd popularność Mascagni'ego, tem tłumaczy się zapał, z jakim zdobywano miejsca, by usłyszeć twórcę op. „Cavalleria rusticana”, występującego w charakterze dyrygenta. Mascagni wybrał „Symfonię patetyczną” Czajkowskiego, mocno już ograna — mimo to zajął słuchaczy retyuszem kapelmistrzowskim i ujęciem całości. Pamięciowo obejmowanie partytury ułatwiło przytem znacznie dyrygentowi narzucenie swego wyczucia orkiestrze, a wyrafinowana kultura dokonała reszty.

Publiczność darzyła gościa serdecznym oklaskiem, a sympatyczna nić, która się zrazu nawiązała pomiędzy estradą a audytorjum, smęła się w drugiej części wieczoru, poświęconej utworom Rossini'ego, Borodina i własnym. Programu dopełniła uwertura Wagnera do op. „Śpiewacy norwimberscy” w wykonaniu której uświadomiły się najgłośniejsze walory kapelmistrzowskie Mascagni'ego: gesty spokojne a subtelne, rozmach szeroki i opanowany.

F. R. Hal.

Wczoraj, o godz. 10 rano, nagle przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 45, mój najukochańszy mąż,

B. P.

Aleksander Kempner

(długoletni dyrektor Biura Tech.-Handl. „Energja”)

Wyprowadzenie drogi nam zwłok odbędzie się dziś, w czwartek, dnia 22-go października o godz. 1 po południu z domu żałoby przy ul. Zawadzkiej 49. O smutnym tym czasie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych w nieutulonym żalu pozostali

8100-1

Żona i Rodzina.

Dnia 21 października po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł wielce zasłużony sekretarz naszego Zarządu

B. P.

Aleksander Kempner

Zmarły przez szereg lat z całym poświęceniem się oddany był biednej cierpiącej ludzkości, a swoją niezmordowaną pracą nader przyczynił się do rozwoju naszego Towarzystwa.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Zawadzkiej 49, odbędzie się dzisiaj, dnia 22 października, o godz. 1 po poł., na którą to smutną ostatnią posługę zapraszamy wszystkich członków naszej instytucji.

Zarząd Tow. Pielęgnowania Chorych
„Żykur Cholim” i Komitet „Kzdrowiska”.

8101-1

Nasze hocki-klocki gospodarcze To, bez czego moglibyśmy się obejść

Przywóz zbędnych artykułów zaostrzył kryzys

Bezprogramowa, błądząca po omacku polityka gospodarcza rządu, otwierając przed kilku miesiącami granice dla obcego przywozu — spowodowała w rezultacie kolosalną nadwyżkę przywozu nad naszym eksportem za granicę.

Nie mogliśmy sobie pozwolić na ten zbytek, ale rząd kierował się błędną teorią, iż przywóz z zagranicy spowoduje przez konkurencję obniżenie się cen na rynku wewnętrznym.

Kombinacje te zawiodły w zupełności. W poniższym wykazie znajdujemy zestawienie przywiezionych w ubiegłym roku zbędnych zupełnie artykułów na pokładną sumę 447 milionów złotych.

Orzechy 7 i pół miliona zł.
Sery 2 miliony (tyle co samochody ciężarowe).

Meble i wyroby stolarskie 4 miliony.
Szkło 6 milionów.
Fajans i porcelana 4 miliony.
Naczynia emalowane 7 milionów.
Drut i gwoździe 10 milionów.
Instalacje do centralnego ogrzewania

5 milionów zł.

Tkaniny bawełniane 61 i pół miliona.

Tkaniny wełniane 23 miliony.

Bielizna 3 i pół miliona zł.

Chleb 20 milionów.

Wyroby trykotowe 22 i pół miliona.

Kawior i homary 4 miliony.

Obuwie 27 milionów.

Wyroby nożownicze niemieckie 4 miliony złotych.

Sprowadziliśmy za 31 milj. skór, a sprowadzamy jednocześnie z zagranicy gotowych wyrobów za 37 milionów.

Bawełny surowej sprowadzono za 152 milj. złotych, a jednocześnie sprowadziliśmy wyrobów bawełnianych aż za 60 milj. złotych.

To samo można powiedzieć o wełnie. Sprowadzono wełny za 123 milj. zł., a jednocześnie sprowadza się wyrobów wełnianych aż za 54 milj.

Zbędne rzeczy dałyby się ująć w takie dwie zasadnicze pozycje:
Tkaniny, odzież, kapelusze 224 milj. zł.
Artykuły spożywcze 223 milj. zł.

Lekkomyślny młodzian kradł i popełniał nadużycia

Wydalono go za to z wojska i odesłano do domu poprawy

W dniu wczorajszym wojskowy sąd okręgowy pod przewodnictwem majora Koryckiego rozważał sprawę przeciwko porucznikowi Nawrockiemu Albertowi z okr. zakładu mudrowego w Łodzi.

Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: porucznik Nawrocki, pełniąc obowiązki oficera kasowego IX armji przywłaszczył sobie w roku 1920 — 2.700 marek. Zawezwany przez kontrolę generalną do przedłożenia rachunków, nie przedłożył ich, a w roku 1923, pakując akta do skrzyń, wysłał je do Łodzi, nie zgłaszając się jednak po odbiór. Dyrekcja kolejowa przesłała skrzynię z aktami do komendy miasta.

Porucznik Nawrocki, przydzielony do okr. zakładów mundurowych w Łodzi, zapoznał się z niejakim Salomonem Haskerem i wspólnie z nim za sfalszowanym kwitem pobrali z magazynu na Chojnach 5000 klg. wełny, oraz kilku tysięcy odpadków. Jedynie przypadek zrzucił, że plutonowy Zawadzki przyłapał Salomona Haskera na wywożeniu towarów, poczem zbiegli obaj z porucznikiem do Krakowa, gdzie sfalszowali dokumenty osobiste porucznika Nawrockiego na nazwisko Morawski. W tym to czasie Salomon Hasker zbiegł zagranicę, zaś porucznik Nawrocki vel Morawski udał się do Nowogródka, a następnie do Wilna, gdzie pracował jako nauczyciel ludowy, oczekując na amnestję.

Równocześnie wpłynęło do komendy miasta Łodzi zażalenie p. Dobrzyńskiego,

właściciela hotelu Polonja, że porucznik Nawrocki mieszkał w hotelu Polonja, bawił się wesoło w jego apartamentach, wraz z dwoma amerykańkami przez miesiące luty, marzec i kwiecień, jednak czynszu kwaterunkowego, mimo, iż pobrał z wojskowości, nie uiścił.

Gdy porucznik Nawrocki poczuł, że władze bezpieczeństwa zaczynają go ścigać przyjechał do Łodzi i zameldował się w prokuraturji wojskowej. W dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych, a badany przez majora Koryckiego, częściowo przyznał się do winy, kładąc wszystko na karb Salomona Haskera, oraz amerykańkanów, którzy nakłonili go do popełnienia szeregu nadużyć.

Zbadani świadkowie zeznali, iż prócz powyższych nadużyć, porucznik Nawrocki otrzymał pieniądze dla robotników, którym wypłacił tylko część, resztę zaś zużytkował dla własnej potrzeby.

Badany właściciel hotelu Polonja p. Dobrzyński zeznał, że żona porucznika uregulowała komorne za miesiące luty i marzec, lecz za kwiecień komornego nie otrzymał.

Prokurator major Jaskólski domaga się surowego i przykładowego wymiaru kary, piętnując postępowanie oficera w krytycznym momencie inwazji bolszewickiej.

Według porady skazał porucznika Nawrockiego Alberta na 2 lata domu poprawy, degradację do stopnia szeregowca i wydalenie z wojska z pozbawieniem praw.

3 miliony złotych kredytu budowlanego

otrzymała dotychczas Łódź

Komitet rozbudowy miasta otrzymał w tych dniach od banku gospodarstwa krajowego wykaz kredytów budowlanych, przyznanych w roku bież.

Wykaz ten podajemy niżej:
1) Spółdzielnia urzędników skarbowych zł. 600,000;

2) kurja biskupia zł. 40,000;
3) Pawłowscy K. i W. zł. 4,000;
4) Gajewicz Józef zł. 25,000;
5) Towarzystwo „Lokator” zł. 200,000;
6) Zgromadzenie ks. salezjanów złot. 100,000;

7) Sułkowsy Wł. i St. zł. 185,000;
8) Fitze Br. i Marja zł. 12,000;
9) Tyller Izrael zł. 125,000;
10) Klub Wincenty i Marja zł. 35,000;
11) Krumholcowie Moszek i Marja złotych 60,000;

12) Mader Franciszek zł. 13,500;
13) Urban Lucjan i A. zł. 7,000;
14) Brzozowski Kazimierz zł. 8,000;
15) Pawlak Stefan i A. zł. 36,000;
16) gmina m. Łodzi zł. 207,000;
17) Sp. Tow. bud. domów dla oficerów zł. 174,000;

18) Hochstein Ok. i H. zł. 90,000;
19) Fuchs Ignacy zł. 36,000;
20) Nemtschke A. zł. 50,000;
21) Berger Wolf i Sura zł. 36,000;
22) Wojciechowski Czesław zł. 25,000;
23) Adler Josef i Chana zł. 16,000;
24) Trapczyński Władysław zł. 75,000;
25) Szymczak Wł. i L. zł. 7,000;
26) Cywiński Stefan zł. 8,000;
27) urząd starszych zgrom. kupców zł. 174,000;

28) Zmięród i S-ka zł. 50,000;
29) Łapacz Józef zł. 5,000;
30) Tyller Izrael i Sura zł. 35,000;
31) Tyller Izrael i Sura zł. 40,000;
32) Engel Berek i Marja zł. 45,000;
33) Bialer Tobiasz i Aron zł. 37,000;
34) Tow. akc. Wyrobów Bawełnianych zł. 85,000;

35) Hillebrand Zonen i Leon zł. 18,000;
36) Chyrzyński Stan. i M. zł. 8,000;
37) Sliwiński Zygmunt zł. 1,500;
38) Gałęziowscy J. i A. zł. 6,000;
39) Wawszczak Stanisław zł. 6,000;
40) Pruszczyński D. i M. zł. 40,000;
41) Pińczewscy M. i Ch. zł. 35,000;
42) Mejslingowie K. i M. zł. 16,000;
43) Grzelewski Andrzej zł. 18,000;
44) Wentel St. i M. zł. 2,000;
45) Zimowski Aleksy i Wacław złotych 15,000;

46) Daberhutowa Bron. zł. 42,000;
47) Prync Moszek zł. 67,000;
48) Heincman J. i Ida zł. 6,400;
49) Kupis Franciszek zł. 12,000;
razem zł. 2,939,400.

Ogólna suma rozpatrzonej dotychczas przez komitet rozbudowy miasta podań wynosi 118, na które przyznano zasadniczo pożyczek na sumę zł. 5,881,227. Z tego przesłano już do banku gospodarstwa krajowego wniosków do definitywnego załatwienia na sumę zł. 4,626,000. Ponieważ, jak wspomniano wyżej, bank gospodarstwa krajowego uwzględnił podać na sumę zł. 2,939,400, przeto w odsetkach stosunek pożyczek dotychczas uwzględnionych do przesłanych wyraża się cyfrą ok. 65, t. j. dwie trzecie.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI Teatr miejski daje dziś po raz drugi potężny dramat poetycki Zygmunta Krasńskiego „Nie-Boska komedia”. Dochód przeznaczony na rzecz obrony Kresów Zachodnich. Bilety do 5 po południu w kasie zamawiań, później w kasie dziennej.

Jutro po cenach znizonych (zrzeszeniowych) barwna, sensacyjna komedia A. Savoir-Poznańskiego „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”. W akcie III kabaret rosyjski: śpiew solowy („Wieczorny dzwon” i „Koszmary”), tańce i kuplety.

W sobotę na piątym przedstawieniu dla młodzieży szkolnej po raz 14-ty od wystawienia, a ostatni przed zejściem na długi czas z affisa dana będzie znakomita komedia Stefana Żeromskiego „Uciekli mi przepióreczka” w obsadzie premierowej. Bilety do nabycia w kasie zamawiań od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy. Wieczorem po raz trzeci wspaniale wystawiony poemat dramatyczny Zygmunta Krasńskiego „Nie-Boska komedia”.

W niedzielę po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym ukaże się finałowa wykwintna komedia-satyra de Flers'a i Croisset'a „Nowi panowie”. Bilety od dziś do nabycia w kasie zamawiań. Wieczorem po raz 4-ty „Nie-Boska komedia” Krasńskiego.

ODŁOŻENIE KONCERTU ERIKI MORINI

Otrzymałyśmy depeszę, że Erika Morini zachorowała i wobec tego tournée jej w Polsce zostaje odłożone do grudnia. Kasę zwraca pieniądze za nabyte bilety.

Dział urzędowy Ł. T. S. G. P. N. Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny № 48

1. Protest R. T. S. „Widzew” odnośnie kary 15 zł., nałożony na towarzystwo za nienadanie w terminie do dnia 15 września b. r. spisu graczy III drużyny o mistrzostwo kl. C na rok 1926 odrzucono, gdyż komunikat W. G. i D. nr. 37 p. 5 wyraźnie to poleca, następnie W. G. i D. nie mógł wiedzieć, że R. T. S. „Widzew” III drużyny nie ma, mając w ewidencji ponad 40 graczy, a jeżeli te drużyny zgłosić towarzystwo nie chciało, winno było o tem zawiadomić W. G. i D. w oznaczonym terminie.

2. Na prośbę Zgierskiego T. G. odnośnie nie zapłacenia przez T. S. „Prosa” odszkodowania w kwocie 60 zł. 40 gr., przyznanego Zgierskiemu T. G. komunikatem nr. 40 p. 5, wydział G. i D. zawiadamia, że T. S. „Prosa” jest zawieszony w czynnościach za nieregulowanie powyższego odszkodowania i jeżeli do dnia 10 listopada należności wspomnianej nie ureguluje, W. G. i D. zmuszony będzie zawieszenie zamienić na dyskwalifikację.

3. Zarządowi Ł. T. S. G. S. „Halkoah” udziela się napomnienie za nadesłanie do wydziału G. i D. pisma na blankiecie z paskiem niebieskim i napisem białym w języku niezrozumiałym, prawdopodobnie żydowskim.

4. Na podstawie przepisu 13, str. 62, ustęp II Przepisów Urzędowych P. Z. P. N. odrzucono protest R. T. S. „Widzew”, odnośnie zawodów o puchar P. Z. P. N., przeprowadzonych z Ł. T. S. G. w dniu 11 b. m. na boisku przy ul. Wodnej.

5. Zawody o puchar P. Z. P. N. między I drużynami Ł. T. S. G. — kl. „Turystów” rozpocząć się winny o godzinie 14 minut 30 (w pół do 3-ej po południu) w dniu 25 b. m. na boisku W. K. S. według komunikatu nr. 38.

6. Wzywa się przedstawicieli Ł. T. S. G. S. „Bar-Kochba”, aby się stawili wraz z deklaracjami do wydziału G. i D. z upoważniającym pismem we wtorek dnia 27 b. m., godzina 20, celem złożenia protokółnego zeznania w sprawie zawodów rozegranych z P. K. S. „Burza” w Pabjanicach o puchar P. Z. P. N.

7. Podaje się do wiadomości towarzystwom kl. „B”, że K. S. „Concordia” i T. S. „Prosa” nie uregulowały swych należności — wobec czego stosownie do komunikatu 46 p. II do czasu zniesienia zawieszania obu wymienionych towarzystw zawodów o mistrzostwo kl. „B.” rozgrywać nie mogą.

Wyścigi o mistrzostwo S. S. „Pogoń”

W niedzielę, dnia 25 października odbędą się na szosie Dąbrowa - Rokiciny wyścigi o mistrzostwo klubowe S. S. „Pogoń”, na przestrzeni 45 km. Tytuł mistrza bronić będzie zeszłoroczny mistrz B. Penczak. Prócz tego startować będą znani szosowcy łódzcy M. Sawilew i T. Beck.

Wyścig ten zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na rywalizację jeźdźców

Niedzielne spotkanie piłkarskie

W niedzielę, dnia 25 b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się niezwykle emocjonujące spotkanie z serii rozgrywek o puchar PZPN. w okręgu łódzkim pomiędzy ŁTSG a klubem Turystów. Spotkanie to budzi ogromne zainteresowanie ze względu, że zwycięzca stanie do rozgrywki z ŁKSe-m w półfinale rozgrywek pucharowych. Jednocześnie na boisku ŁKS-u odbędzie się spotkanie pomiędzy pierwszymi drużynami ŁKS-u a Unionu. Ponieważ obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach, zawody te ściągają na boisko ŁKS-u liczne rzesze sympatyków obu klubów.

Przed zawodami o mistrzostwo Polski w jeździe motocyklowej

Jak się dowiadujemy, zawody o mistrzostwo Polski w jeździe na motocyklach organizowane przez S. S. Union zapowiadają się niezwykle ciekawie. Polski związek motocyklowy do którego motocykliści nad syłają swe zgłoszenia zawiadomił Union, iż najprawdopodobniej startować będzie około 40 jeźdźców. Ilość ta, należy zaznaczyć, jest bardzo duża ze względu na marny stan szosy, która będzie terenem te goręcznych mistrzostw.

Ł. T. S. G. wyjedzie zagranicę Sensacyjne tournée drużyny łódzkiej po Szwajcarii, Francji i Algierze

(L.) Współpracownik „Głosu Polskiego” dowiedział się o sensacyjnym tournée drużyny łódzkiej po Szwajcarii, Francji i Algierze. Żadna dotąd drużyna nie gościła za granicami państwa, to też wiadomość o zamierzonym tournée brzmiała nader sensacyjnie i wymagała sprawdzenia. Wiadomość postanowiliśmy sprawdzić u źródła, to też współpracownik nasz zwrócił się do p. Gesy Czeganego, trenera „Unionu”, który według wiadomości przez nas posiadanych, miał właśnie organizować powyższe tournée. P. Czegany z uprzejmością udzielił nam następujących informacji: Brat jego stale zamieszkały w Paryżu, prowadził pertraktacje co do przyjazdu pierwszoklasowej drużyny polskiej do Francji. Jeden z klubów paryskich (nazwę którego na prośbę interlokutora zachowujemy w

tajemnicy) pragnie doprowadzić do skutku 10 spotkań drużyny polskiej w Szwajcarii, Francji i Algierze. Tournée ma dojść do skutku 11 grudnia i potrwa do połowy stycznia roku przyszłego. Mimo nie bardzo korzystnych warunków wyjazdu jest pan Czegany dobrej myśli, iż doprowadzi do skutku rozpoczęte pertraktacje. Dotychczas konferował p. Czegany co do wyjazdu z zarządem Ł. T. S. G. i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa białoczarni będą pierwszą łódzką drużyną, która gościć będzie zagranicą. Jednocześnie z rozmowy dowiedzieliśmy się, iż p. Czegany w dniu dzisiejszym odbył z drużyną ŁTSG trening, przygotowując drużynę do finału o puchar P. Z. P. N.

Dalsze szczegóły dotyczące wyjazdu drużyny łódzkiej niebawem podamy.

Zamknięcie sezonu polskiego związku lekkoatletycznego

WARSZAWA, 21 października. W nadchodzącą niedzielę 25 b. m. PZLA organizuje ostatnią imprezę w roku bieżącym, t. j. bieg na przelaj o mistrzostwo Polski na przestrzeni 10 km. W tym roku trasa biegu poprowadzi w okolice Marymontu i Bielania. Start i celownik na Marymoncie, w Nowej Kaskadzie, ostatni przystanek tramwaju nr. 15. Bieg rozpocznie się punktualnie o godz. 11. Zawodnicy będą mieli do pokonania stosunkowo bardzo trudny teren, wiodący przez parkany, zarośla nad Wisłą, następnie przez pola, tereny pagórkowate obok klasztoru bielańskiego, poprzez parowy w lasku Bielańskim, znowu przez pola z powrotem do Nowej Ka-

skady. Publiczność, która zechce obserwować bieg, będzie mogła z miejsca startu przyglądać się najciekawszej walce na finiszu, na przelaj o mistrzostwo Polski na przestrzeni 10 km. Oprócz tego w biegu tym została wyznaczona konkurencja drużynowa, w której kluby mogą się ubiegać o puchar PZLA. Konkurencja ta jednak nie będzie zaliczona do klasyfikacji zawodów o nagrodę prof. Wittiga. W dniu wczorajszym upłynął termin zgłoszeń. Lista zawodników obejmuje 40 lekkoatletów z klubów warszawskich, między którymi znajdują się nazwiska znanych biegaczy, jak Szelastowski, Centkiewicz, Kostrzewski, Jaworski, Oidak, Wituch, Banaszekiewicz i in.



W Grunewaldzie pod Berlinem odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy stadion sportowy, olbrzymi, nowoczesnie urządony stadion, w którym można będzie uprawiać wszelkiego rodzaju sporty nawet i w zimie

NAJBLIŻSZE MECZE „POLONJI”

WARSZAWA, 21 października. Mistrz stolicy „Polonia” rozegra w najbliższą niedzielę mecz piłki nożnej z „Cracovią”. Mecz odbędzie się na Dynasach o godz. 2,30 po południu. „Cracovia” przyjeżdża w swoim najlepszym składzie. Jednocześnie dowiadujemy się, że pertraktacje „Polonii” z piłkarzami sowieckimi dochodzą o tyle do skutku, że spodziewać się należy przybycia do Warszawy jednej z najlepszych drużyn rosyjskich z Charkowa.

MISTRZOSTWA EUROPY W HOKEY NA ŁODZIE

ZURYCH, 21 października. Szwajcarski związek hokejowy na lodzie postanowił urządzić w roku przyszłym (1926) mistrzostwa Europy w hokeju na lodzie w dn. 16 i 17 stycznia. Zawody te odbędą się w Davos.

WYŚCIGI MOTOCYKLISTÓW W KRAKOWIE

KRAKÓW, 21 października. W niedzielę 18 b. m. odbyły się tutaj na szosie Mogiłańskiej wyścigi motocyklistów, organizowane przez krakowski klub cyklistów i motorzystów. Wyścigi odbywały się na przestrzeni 64 km. i przyniosły zwycięstwo Marczewskiemu (Katowice) na maszynie BSA w 1:00:33, drugim był Fürstenberg (Katowice) na AJS, trzeci Półczyński (Cracovia) na Harleyu.

PIERWSZE ZAWODY NARCIARSKIE W SEZONIE ZIMOWYM 1925-6 ROKU

OSŁO, 21 października. — Sezon sportów zimowych w Norwegii rozpoczął się zawodami narciarskimi w Drontheim, gdzie w ubiegłą niedzielę spadł obfity śnieg do trzy czwartej metra grubości.



Największą lampę radjową świata podziwiano na wystawie radjowej w New Jorku

Kronika

BIEG MARATONSKI WE WŁOSZACH.
TURYN, 21 października. — Odbył się tutaj bieg maratoński, w którym uczestniczył również niemiecki maratończyk i zwycięzca zeszłorocznego biegu Hempel, który jednakże odpadł. Zwyciężył Malwini w 2:58:00, przed Alazati i Bertini.

RIGOLET USTANAWIA NOWY REKORD W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

PARYŻ, 21 października. — Na ostatnim popisie ciężarowym w sali l'Empir, znany ciężarowiec Rigoulet pobił własny rekord światowy w podnoszeniu ciężarów oburącz rwaniem, który wynosił 121 kg., ustanawiając nowy rekord, lepszy od rekordu zawodowego, 123 kg. 500.

MARSZ DRUŻYNOWY NA PRZESTRZENI 130 KLM.

MOSKWA, 21 października. W Noworosyjsku na Kaukazie odbył się w ubiegłą niedzielę marsz drużynowy na przestrzeni 130 km. (coś w rodzaju naszego strzeleckiego marszu kadrówki), w którym zwyciężyła drużyna Krasnodara, złożona z 5-ciu ludzi, pokrywając rzeczoną przestrzeń w 21 g. 50 m. w ten 3 godz. odpoczynku.

MIEDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE W MEDJOLANIE.

MEDJOLAN, 21 października. Na odbytych tutaj zawodach kolarskich na przestrzeni 100 km., w których uczestniczyli najslawniejsi kolarze świata, zwyciężyła para Girardengo — Bottecchia w 2:37:35, przed Zanağa — Piccini 2:39:34 i Sutter — Neiter 2:43:14. Bieg ten skombinowany był w ten sposób, że część trasy biegła ulicami Medjolanu, część zaś prowadziła w wagonie drogi żelaznej.

30.000 KLM. W 30 DNI

STRASBURG, 20 października. W dniu 15 b. m. zakończony został raid samochodowy firmy Mathis na przestrzeni 30.000 km., która to przestrzeń została przebyta w ciągu 30 dni na trasie Strassburg — Paryż i z powrotem. Maszyna biorąca udział w tym biegu nosi markę 10 CV i cały czas kontrolowana była przez przedstawicieli Automobilclub de France i przez Automobile Club d'Alzace, przebywając dziennie po 1000 km.

KTO PROWADZI W PIŁCE NOŻNEJ W WIEDNIU.

WIEDEN, 21 października. Po ostatnich rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Wiednia tabela I ligi wygląda jak następuje: Amatorzy 4 gry — 7 pkt., Slovan 5 gier — 7 pkt., Vienna 4 gry — 6 pkt., Sportklub 4 gry — 5 pkt., WAC 5 gier — 5 pkt., Rapid 4 gry — 4 pkt., Admira 5 gier — 4 pkt.

WYDZIAŁ OCHRONY KREDYTU

„Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi”
uprasza wszystkich wierzycieli firm
manufakturowych 8092-1
w Rzeszowie,
które zawiesiły wypłaty, o przybycie
na zebranie do lokalu Stowarzyszenia
(Piotrkowska 73)
dziś, w czwartek, o godz. 9-ej wiecz.

Brak praworządności podatkowej godzi w podwaliny naszego bytu państwowego

O pewnych przykrych zjawiskach początkowo szepce się na ucho w czterech ścianach zaufanym przyjaciółom. Kiedy jednak zjawiska te zaczynają być częstszymi i powszednimi mówi się o nich w cukierki, na ulicy, w przypadkowych rozmowach, a następnie na łamach prasy.

Codzienna i periodyczna prasa polska szeroko pisze o nadużyciach, jakie mają miejsce w urzędach państwowych, komunalnych, instytucjach prawno-publicznych (kasa chorych, ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i t. p.). Poza podawaniem poszczególnych faktów nadużyć, prasa zjawisko to już uogólnia, a obywatele przy nowej wieści o nadużyciach machają zrezygnowanie rękoma.

Zastraszające zjawisko ogólnej gangreny, podważającej podwaliny bytu państwowego jest ten właśnie smutny, że społeczeństwo nie reaguje nań, zubożeniawszy pod wrażeniem powszechności i powszedniości choroby. Ale i czynniki powołane do wykorzenienia zła ze spokojem olimpijskim i ze złożonymi rękoma mu się przypatrują, bo zresztą czy może być inaczej jeżeli się słyszy o szeroko uprawianym nepotyzmie wśród sfer rządowych i sejmowych, a od czasu do czasu nazwiska posłów są ściśle łączone z faktami nadużyć.

Praworządność w kraju naszym nie płacą. Mamy bardzo bogatą numerację ustaw i rozporządzeń, ale to są tylko piśmienne ćwiczenia sejmu i rządu, gdyż w rzeczywistości każdy urząd jest sam dla siebie prawodawcą.

Konstytucja nasza pozbawiła sądy prawa orzekania o legalności ustaw, a zarządzenia rządu wypaczyły wszelkie pojęcia o praworządności, urzędy zaś wprowadziły stan samowoli. Fakty te są konstatawane na każdym kroku, a znalazły jaskrawe odbicie w sprawozdaniu komisji sejmowej, powołanej do zbadania działalności izby skarbowej we Lwowie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że na czele tej izby stoi p. Weinfeld, były wiceminister, człowiek posiadający pewne imię w nauce, to możemy wywnioskować, co musi się dziać w innych izbach, na czele których nie stoją ludzie tej miary, co p. Weinfeld.

Ołóż co się działo w izbie skarbowej we Lwowie.

Jak wiadomo, podatek przemysłowy jest płacony od obrotu i tylko obrót jest miernikiem wysokości podatku w każdym poszczególnym wypadku. Tymczasem izba skarbowa we Lwowie podatek ten uczyniła kontyngentowym i zarządziła w stosunku do podległych jej urzędów, iż „dany okręg podatkowy winien uzyskać przy wymiarze podatku przemysłowego za drugie półrocze 1923 roku co najmniej wyznaczony mu kwotę”. Wszak jest to wyraźne nieposzanowanie prawa i ten, kto to czyni, powinien zasiąść na ławie oskarżonych! W swym okólniku o skontyngentowaniu podatku izba skarbowa powołuje się na intencje ministerstwa skarbu, a więc zarazki nieposzanowania ustawy mają swe siedlisko w najwyższych władzach państwa. Tłumaczenie władz, że przy wymiarze podatku biorą udział przedstawiciele płatników, jest tylko zwrotem retorycznym, gdyż jak to miało miejsce w urzędach lwowskich, o ile komisja nie zgadzała się ze zdaniem przewodniczącego — urzędnika skarbowego — to członkowie komisji, którzy mieli odwagę posiadania własnego zdania, byli pod tym lub innym pozorem usuwani. Co więcej jest zastraszające: komisja skonstatowała, że w Kolomyi podatek był wymierzany pod kątem walk politycznych i partyjnych.

Przy wymiarze podatku dochodowego posługiwano się studentami miejscowego uniwersytetu celem informowania się o sytuacji ekonomicznej płatników, a przede wszystkim winni byli studenci docho-

dzić, czy płatnik wyjeżdża zagranicę, jak długo tam bawi i t. p., na tych dopiero informacjach opierając się, wymierzano podatek. Nikomu na myśl nie przyszło, że fakt pobytu zagranicą nie może stanowić o dochodzie. (W nawiasie możemy zaznaczyć, że w Łodzi pod tym względem nie dzieje się inaczej, Tout comme chez nous. W Łodzi stało się przysłowiem posiadanie samochodu, jako miernika wielkiej zamożności i wielkiej możliwości podatkowej).

Swoim nieposzanowaniem ustaw ministerstwo skarbu doprowadziło do tego, że izba skarbowa lwowska nie szanowała nawet zarządzeń samego ministerstwa, na co w całym szeregu punktów wskazuje komisja. Polityka i zarządzenia ministerstwa nie liczące się z obowiązującymi ustawami, musiały wywołać okólnik pre-

zesa izby skarbowej we Lwowie, w którym czytamy: „daniny, a przedewszystkiem podatki bezpośrednie nie są na obszarze izby wydane. Znaczne podniesienie wydajności podatków w izbie uważam za moje główne zadanie”, ale nigdzie ani słowa o tem, że ustawy należy szanować.

Na posiedzeniu rady gospodarczej przedstawiciel adwokatury p. Konic zwrócił w swej mowie uwagę, że w praworządnym państwie przy zeznaniach podatkowych domniemywa się dobra wiara, a zła musi być dowiedziona, u nas naodwrot domniemywa się zwykle zła wiara, a dobra musi być dowiedziona. Miało to ten skutek, że obywatel, wiedząc z góry, że jego zeznania nie mają waloru, przestał przywiązywać jakąkolwiek wagę do prawdziwości w swym zeznaniu. A. R.

Sytuacja na rynku walutowym

Na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi dzień wczorajszy przeszedł pod znakiem zupełnej ciszy. Ilość dokonanych transakcji była minimalna. Kurs dolara wykazywał pewną zniżkę w stosunku do kursu wtorkowego, dolary były bowiem w płaceniu po 6,03, w oddawaniu po 6,10. — Różnica między ceną kupną i sprzedaży wynosząca 1 punkt świadczy o spokojnej tendencji kursu dolara. W przeciwnym bowiem razie różnica byłaby większa, gdyż zawodowi handlarze walut obcych zmuszeni są zabezpieczyć się przed ewentualnymi stratami, mogącymi wynikać wskutek

raptownych uchyżeń kursu.

Ilość materiału dolarowego znajdująca się na rynku w zupełności pokrywała minimum na rynku w zupełności pokrywała minimum zapotrzebowanie.

Wskutek sytuacji, która wytworzyła się ostatnio na prywatnym rynku walutowym przeczuli się znacznie szeregi „czarnogieldziarzy”. Ci z „prywatnych bankierów” którzy jeszcze działają na terenie czarnej giełdy wspominają z żalem burzliwy okres przesilenia walutowego, należy jednak mieć nadzieję, że wkrótce i oni powiększą liczbę bezrobotnych czarnogieldziarzy. (rz)

Oszczędności budżetowe w świetle cyfr Co to znaczy że wydatki rzeczowe zmalały a zwiększono koszty administracji

Wydatki administracyjne plus długie i renty inwalidzkie w roku 1925 wynoszą 1.919.496 tysięcy na rok następny preliminarz je rząd na sumę 1.846.999 tysięcy. Różnica zatem nie duża, wynosząca około 72 milionów złotych. Zwiększy się ona, gdy zważymy, że renty inwalidzkie, t. j. zobowiązania państwa wzrosły z 129 milionów na 145 milionów, a spłaty długów z 54 na 75 milionów. Okazuje się wówczas, że oszczędności na administracji poczynione wynoszą 109 milionów, co czyni nieo wiele więcej niż 5 proc.

Preliminarz budżetowy objaśnia nas w jakich dziedzinach oszczędności te mają być poczynione.

Największe oszczędności robi ministerstwo skarbu — 43 miliony, dalej ministerstwo spraw wojskowych — 21 miliony. Ministerstwo spraw wewnętrznych unieważnia wydatki o 17 milionów, robót publicznych o 14,6 milionów, oświaty o 8 milionów, rolnictwa o 3,8 milionów, pracy i opieki społecznej o 3, sprawiedliwości o 3,4, reform rolnych o 2,6. Nieznacznie obniżony został budżet prezydenta Rzeczypospolitej, sejmu i senatu, i kontroli państwa.

Wzrósł natomiast o 6 milj. budżet ministerstwa przemysłu i handlu, na które przystąpienie w roku przyszłym spłata pierwszej raty za port w Gdyni oraz 1 milion ministerstwa spraw zagranicznych.

Co wpłynęło na polepszenie się bilansu handlowego

Jak już donosiliśmy, wrzesień dał 36 miljn. zł. przewyżki wywozu nad przywozem. Dodatni ten objaw jest wynikiem zwiększających się z miesiąca na miesiąc tendencji wywozowych i redukowanego w ostatnich miesiącach przywozu. Ta tendencja, prowadząca do sanacji bilansu handlowego uwidacznia się przy szczegółowej analizie poszczególnych pozycji przywozu i wywozu w ostatnich kilku miesiącach.

Na zwiększenie wywozu składają się przede wszystkim produkty spożywcze rolne, których w czerwcu wywieziono za 13,8 miljn. zł., w lipcu za 9,5 miljn. zł., w sierpniu za 22 miljn. zł., we wrześniu zaś za 37,7 miljn. zł. Poza to zwiększył wywóz wykażuje węgiel i koks, którego w lipcu wywieziono za 8,2 miljn. zł., w sierpniu za 10,4 miljn. zł. i we wrześniu za 10,5 miljn. zł., w lipcu za 10,2 miljn. zł., w sierpniu za 10,8 miljn. zł. i we wrześniu za 13,2 miljn. zł. Wreszcie wzrost wywozu wykazują produkty przemysłowe rolne, których w lipcu wywieziono za 2,7 miljn. zł., w sierpniu za

2,6 miljn. zł., we wrześniu zaś za 9,2 miljn. złotych

Fo stronie przywozu bilans handlowy wykazuje wydatną zniżkę we wszystkich prawie pozycjach towarów spożywczych półfabrykatów i fabrykatów. Towarów kolonialnych przywieziono do Polski w lipcu za 23,11 miljn. zł., w sierpniu za 16,1 miljn. zł., we wrześniu za 7,4 miljn. zł. Innych towarów spożywczych przywieziono w lipcu za 58,2 miljn. zł. w sierpniu za przywóz spadł do 10,5 miljn. zł. a we wrześniu do 1,9 miljn. zł. Przywóz przedz i tkanin z 11 miljn. w czerwcu zmniejszył się we wrześniu do 5,4 miljn. zł. W tym samym mniej więcej stosunku spadł przywóz gotowej odzieży, który jeszcze w sierpniu stanowił wartość 3,6 miljn. zł., we wrześniu zaś 1,8 miljn. zł. Wreszcie systematycznie zmniejsza się przywóz skór wyprawnych z 8,5 miljn. zł., w czerwcu do 7 miljn., w lipcu do 6,4 miljn. zł., w sierpniu i do 4,7 miljn. zł. we wrześniu.

Brak materiału wekslowego na rynku dyskontowym

Sytuacja na prywatnym rynku dyskontowym jest zwykle dokładnym odbiciem stosunków panujących w handlu. Wobec tego, iż nieliczne transakcje dokonywane ostatnio noszą przeważnie charakter gotówkowy, dał się zauważyć na prywatnym rynku dyskontowym brak materiału wekslowego. Zaznaczyć przytem należy, iż w grę wchodzi dobre weksle, gorszych bowiem zupełnie nie można spieniężyć.

Wskutek więc braku weksli stopa dyskontowa uległa zniżce do 7 i pół — 6 procent w stosunku miesięcznym. (rz)

Polska w porcie gdańskim

W roku 1924-ym wpłynęło do portu gdańskiego ogółem 3.312 statków o łącznej pojemności 1.634.970 tonn. Najwięcej płynęło pod flagą niemiecką, 1.550 statków, razem liczących 617.256 tonn. Na drugim miejscu pod względem ilości okrętów stoi bandera gdańska 474, a na trzecim — duńska 415.

Dania wyprzedziła Gdańsk bardzo znacznie, jej bowiem okręty reprezentują 300.491. Przed wolnym miastem (104.176 tonn) idzie Anglia, która miała tu zaledwie 217 statków, ale większy, bo o pojemności 233.510 tonn, bijąc tonnaż szwedzki (21.364), choć Szwecja wysłała tu 266 statków, Norwegia z 161 statkami również wyprzedziła Szwecję, gdyż tonnaż jej wynosił 91.082 tonn.

Teraz pod względem ilości statków idzie Polska 76. Są to jednak raczej kutry, czy coś w tym rodzaju, bo pojemność ich wynosi 18.395 tonn. Wobec czego przed nami idzie Francja — 52 statków, 82.277 tonn, Ameryka Północna tylko 16 statków, ale 52.008 tonn i Holandia 52 statki, ale tylko 29.097 tonn. Innych statków było 66 o pojemności 26.331. Pod względem więc ilości statków stoi w Gdańsku na 7-mem miejscu, pod względem tonnażu na 10-tym. Ilość statków naszych wynosi 2,3 proc. nadpływających do tego portu, ilość tonnażu naszego stanowi tu 1,1 proc.

Trzeba mieć odwagę powiedzieć sobie wyraźnie, że jeśli ten stan będzie trwał dłużej, to stracimy mocne argumenty do uzasadnienia swych praw do tego portu. Kwestja gdańska — to sprawa floty. Tak było i tak jest.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 21 go października (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowano były następujące:

Dolary — — —
Franki franc. — — —

CZFKI.

Belgia 27,35
Holandia 241,25
Londyn 29,06
N. York 5,98
Paryż 26,55
Szwajcaria 115,62
Wiedeń 84,60
Sztokholm — — —
Praga 17,80
Włochy — — —

Pożyczka dolarowa 64,75
10 proc. pożyczka kolejowa 85. —
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 70. —
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie — — —
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 15,08
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 24. —
przedwojenne — — —

Giełda akcyjna

Bank Handlowy 3. —
Bank Zachodni 1,25
Spiess 2. —, 2,025
Częstocice 1,05, 1,10
Firley 0,23
Węgiel 1,42
Lilpop 0,53, 0,56
Norblin 0,75, 0,76
Parowozy 0,30
Starachowice 1,14, 1,13, 1,15
Zielentewski 9,80

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 21 października (Pat). Na dzisiejszym zebaniu giełdy gdańskiej notowano w gdańskich:
100 marek Rzeszy 124,025 — 124,555
100 złotych polskich 86,77 — 89,98
Czek na Londyn 25,2075
Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 86,02 — 86,25
Berlin 123,905 — 124,215
Londyn 25,22



Początek w dni powszednie o godz. 5-ej, w soboty i niedziele o g. 3-ej. Ostatni seans o godz. 10-ej. ceny miejsc niższe. Widownia dobrze ogrzana.

Dziś i dni następnych:

„W IMIENIU CARA”

8 aktów przeraźliwego krzyku szambionej dziewczyny, która nie wie, kto jest ojcem jej dziecka.

W rolach
głównych

Lya de Putti, Erick Kaizer-Titz

Dziś i dni następnych:

(Kto jest ojcem?)

Gaz to czystość, wygoda, oszczędność i higiena.

Dnia 20 października r. b. odbył się w sali pokazów przy Sklepie Gazowni 2-gi pokaz gotowania na gazie.

Na kuchni 2-piom., t. zw. mieszcząskiej, ugotowano obiad na 6 osób w naczyniach aluminiowych piętrowych, mianowicie: zupę jarzynową, gulasz, kompot z jabłek i zagrzano równocześnie na tej kuchni 2 litry wody do zmywania naczyń przy zużyciu 272 litrów gazu. Ugotowanie tego obiadu kosztowało przy obecnej cenie gazu 12 złot. za 1000 st. sześć. (1000 st. sześć. = 28300 litrów) — **9,6 groszy.**

W osobnym piekarniaku upieczono 4 kg. pieczeni cielęcej bez użycia tłuszczu, na co zużyto 1143 litry gazu. Koszt upieczenia wyniósł więc — **40 34 groszy.**

Następnie w piekarniaku kuchni szafkowej upieczono szarlotkę z jabłek z 600 gr. mąki przy zużyciu 418 litrów gazu, czyli za **14,75 groszy.**

Na palniku kuchenki upieczono w aparacie francuskim (n o w o ś ć) babkę biszkoptową z 450 gr. mąki — przy zużyciu 126 litrów gazu, czyli za **4,45 groszy.**

Koszt całego gotowania, smażenia i pieczenia wyniósł **69,14 groszy**, przy zużyciu 1959 litrów gazu.

Potrawy przygotowano na kilku kuchniach dlatego, żeby wykazać koszt przyrządzenia każdej potrawy oddzielnie. Rozumie się, że to wszystko można przyrządzić na jednej kuchni szafkowej.

Wyniki gotowania zostały protokolarnie stwierdzone podpisami obecnych na pokazie.

Najbliższy pokaz gotowania na gazie odbędzie się we wtorek, dnia 27 października r. b. o godz. 5-ej po południu.

Bezpłatne bilety wejścia wydaje codziennie Sklep Gazowni, ul. Piotrkowska Nr. 40. 8096-1

Palta damskie

68.— 58.— 48.—

ubierane futrem

95.— 78.—

Modele

w dużym wyborze tanio.

Szmechel i Rozner, Sp. Akc.

Piotrkowska 100 i 160.

8089-2

LECZNICA

dla przychodzących chorych
oraz Gabinet Dentystyczny

przy ul. Konstantynowskiej róg Zachodniej, (wejście od Zachodniej 27) Tel. 16-44. Tel. 16-44.

Otwarta od g. 9 rano. do 6 po poł.

Przyjmują następujący lekarze:

Dr. Dr. Bronikowski, J. Dobrowolski, K. Dobrowolska, Erdman, Gołc, Grawicz, Jastrzębski, Koliński, Kalisz, Knichowiecki, Kołodzki, Misjon, Pogorzelski, Schwanke, Smoleński, Trawinski i lekarz-dentysta Goebel.

Elektroterapia, leczenie lampą kwarcową, badanie i leczenie promieniaradzenia. Wszelkie analizy lekarskie (mocz, płwociny, krwi i t. d. Wizyty na miesiąc. 8-95 3

Listy zastawne

Tow. Kred. m. Łodzi

4 i pół i 5 proc. przedwojenne niewylosowane kupie, Oferty do administracji niniejszego pisma sub. „M.” 8034-2

GRAND-KINO

Dawno oczekiwane arcydzieło
włoskiej produkcji

„GRZECH MATKI”

MOTTO: Wszyscy, wszyscy mężczyźni są jednaki, wszyscy są podli.

Potężny sensacyjny dramat erotyczny w 8-miu wielkich aktach.

W roli głównej **Stanisława GALLONE**

Tragiczka o stu twarzach.

Początek o godz. 5-ej, w soboty i niedziele o godz. 3-ej, ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

DZIŚ PREMIERA!

ZARZĄD

Gminy wyzn. żydowskiej m. Łodzi

podaje niniejszym do wiadomości płatnikom skiadki gminnej, że na skutek zezwolenia Ministerstwa W. R. i O. P. L. 6440/25, skiadka gminna na rok 1925 ustalona została tymczasowo podług norm zeszlorocznych i wzywa kontrybuentów do zapłacenia należności w terminie 14 dni w Łódzkim Banku Dyskontowym przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 43.

Po upływie tego czasu skiadka podwyższona zostanie, w myśl reskryptu Min. W. R. i O. P. z dn. 6/II i 25/II 1924 roku, 20% i wraz z kosztami i karami za zwłokę będzie ściągana w drodze egzekucji przymusowej. 8090-1

Łódź, dnia 21 października 1925 r.

Zarząd Gminy wyzn. żydowskiej.

Dr. Ludwik Falk

powrócił 7814

Choroby skórne i weneryczne. Nawrot 7. Tel. 28-07. Przyjmuje od 10-12 i od 5-7.

Poszukuję 2-eh pokoi

z kuchnią i wygodami wprost od gospodarza. Zapłała dobra. Oferty „Monitorze” z dnia 14 października sub „Zaraz” do „Głosu”. 8085-1

Szkoła Tańca

W. LIPIŃSKIEGO—Ewangelicka 17, 3 p.

Organizuje specjalne kursy dla grup robotniczych — na wyjątkowo dogodnych warunkach ulgowych. — Zapisy codziennie od 11-9 w. 7966-2

Dowództwo 31 pułku Strzelców Kaniowskich w Łodzi

Zwraca uwagę na **Przetarg**

ogłoszony w „Polsce Zbrojnej” i „Monitorze” z dnia 14 października 1925 r. 7920-1

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi w dniu 13 października r. b. postanowił: 1) ogłosić upadłość firmy „Inżynier Wacław Tymowski”, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 13 października 1925 r., 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Włodzimierza Horodyńskiego, 4) zamianować kuratorem upadłości adw. Józefa Adamowicza, 5) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego Tymowskiego, gdziekolwiek się one znajdują, 6) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisami art. 457 K. H. 7) wyrok zaopatrzyć rygiorem tymczasowej wykonalności.

Na zasadzie art. 478 K. H. Sędzia Komisarz upadłości wzywa wszystkich wierzycieli wymienionej powyżej upadłej firmy aby w dniu 27 października 1925 r. o godzinie 12-ej w południe stawili się osobiście lub przez pełnomocników, mających odpowiednie pełnomoczenie, w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Kurator masy upadłości

Józef Adamowicz,

Łódź, Kilińskiego nr. 96. 8095-1

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, że imienne listy płatników podatku majątkowego od dnia 20 b. m. w myśl art. 44 ustawy z dnia 11 8 1925 roku, o podatku majątkowym (Dz. U. R. P. Nr 94 poz 746 wylouzone będą na przeciąg 4 tygodni w biurze Wydziału Podatkowego, Plac Wolności 2, pokój Nr 5. 8173-1

Osoby interesowane mogą przejąć powyższe listy w wymienionym powyżej lokalu w godzinach od 10 do 12 i 2codziennie Łódź, dnia 15 października 1925 roku

MAGISTRAT M. ŁODZI.

Przewodniczący wydziału podatkowego (—) **Kulanowicz** Prezydent: (—) **W. Groszkowski.**

Baterijek Elektrycznych

znanych najlepszych marek: **BLYSK i AMMON**

wytwarzamy i dostarczamy jednocześnie

miljony

po cenach konkurencyjnych.

TECZA Zakłady przemysłowe i handlowe, Sp. z o. p. Kraków, Czarnowiejska L. 72-74. 7955-3

Dr. med.

S. Niewiażski

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie sztucznym słońcem górskim. Przyjmuje od 4-ej do 8-ej popoł. Sienkiewicza 34 7957-7



Tarby, lakiery i przybory malarzkie

ALEKS. MILLER i Ska

Łódź, Przejazd 4.

1561-1

po 10 groszy za wyraz. Pierwszy — wyraz liczy się podwójnie. — Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Giełda Pracy 75 gr. dla poszukujących i 1.50 gr. dla ofiarujących pracę, bez wzgl. na ilość wyrazów

SPRZEDAŻ i KUPNO

PIECYKI

szmatowe okazynie do sprzedania. Przejazd 36, m. 4. 8088-1-k

KANAPA

okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: ul. Sienkiewicza 56, K. Jekner. 8094-1-k

DONIESIENIA ROZM.

AKUSZERKA

Pipkowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132, m. 14. 7937-10-d

CHOROBY SERCA

astma. Lecznica „Salus”, Kraków, Szujskiego. 7766-15-d

DAMSKI FRYZJER

Adam Gruszecki powrócił, pracuje u p. Kowalskiego, ulica Sienkiewicza nr. 18. 8079-3-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

ZNALEZIONO

w tramwaju nr. 4 parasolkę. Odebrać można: Lubelska 12, m. 3. 8040-3-z

ZGUBIONA

legitymacja P. U. P. P. w Tomaszowie, wydana na imię Hermana Lange. Znalazcę proszę odebrać dokument do powyższego urzędu. 8091-1-z

GIEŁDA PRACY

NA CYTRZE

koncertowej udzielam lekcji. Poszukuję także pianina do wynajęcia. Targowa 47, m 55 8037-5

RUTYNOWANA

korespondentka w języku niem i pols. z własną maszyną, poszukuje zajęcia wiecz załatwia również tłumaczenia i przepisywania u siebie. Oferty sub. „Samodzielna”. 8068-2

PRZYJMUJE

szycie w domach prywatnych. Juliusza 26, Malinowska. 8065-2

ANGLIK

udziela lekcji angielskiego. Przyjmuje codziennie od 3-ciej do 5-tej po poł. Wólczańska 57, m. 20. 8030-2

RUTYNOWANY

buchalter posiadający praktykę w poważnym tu-tejszym przedsiębiorstwie, obejmuje nadzór nad księgowością, również przyjmuje prowadzenia ksiąg na godziny. Zgłoszenia sub „A. B.” do administracji „Głosu Polskiego”. 8084-1

UDZIELAM

prywatnych lekcji robienia ręcznych dywanów (perskich), kurs trwa miesiąc. Karola 20, m. 5 8086-2

PRZYJEZDZNA

służąca ze świadectwami i rekomendacją poszukuje pracy. Aleja Kościuszki nr. 69 u portjera. 8087-1

DO HAFTU

ręcznego przyjmuje suknie jedwabiem i koralami, мережки, toleado, aplikacje na bieliznę, także znaczenie bielizny oraz filet na franki, stopy, kapy i poduszki. Ceny niskie. Warunki dogodne. Margulies, Kilińskiego 46, I p., front. 8095-

POSZUKUJE SIĘ

20 agentów do Polskiego Domu Propagandowego w Łodzi, ulica Moniuszki 11, I-sze piętro, front. 8097-1

POTRZEBNA

inteligentna wychowawczyni. Kilińskiego 60, poprz. oficyna, Rozenberg. 8099-1

WŁOSKIEGO

udziela rytynowana nauczycielka po bardzo niskich cenach. Sienkiewicza 52, m. 15 8082-1

RUTYNOWANA

nauczycielka, gruntowna znajomość francuskiego, poważne referencje, wyjedzie na konydję. Łaskawe zgłoszenia listownie: Zofia Garfunkiel, Warszawa, Podwale. 36. 8081-1

NATYCHMIAST

potrzebni są sprzedawcy na wyroby galanteryjne z marmuru na Łódź i okolice, władający polskim i niemieckim językami. Kaucja wymagalna. Reflektuje się na pierwszorzędnej sily. Oferty pod „Sprzedawcy” do „Głosu Polskiego”. 8098-1-d